Celuloza

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO KOSTRZYŃSKICH ZAKŁADÓW PAPIERNICZYCH ODZNACZONYCH ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY I ODZNAKĄ „ZASŁUŻONY DLA ROZWOJU WOJEWÓDZTWA ZIELONOGÓRSKIEGO"

Nr 14, 15, 16/76 (98, 99, 100) Kostrzyn, 23 VIII — 23 IX 1976 r. Cena 1 zł

Wyniki działalności KZP w 1975 r. na tle przemysłu papierniczego

Udział procentowy Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych w osiągniętych wynikach przemysłu papierniczego w 1975 r. przedstawia się następująco:

— celuloza — 11,1 %
— papier — 8,3 %
w tym papier do druku i pisania — 17,8 %
papiery przemysłowe tech. — 14,1 %
— sprzedaż produkcji w cenach zbytu — 6,3 %
— zatrudnienie ogółem — 5,7 %
— wartość środków trwałych — 7,9 %

KZP osiągnęły w 1975 r. wyższą dynamikę sprzedaży (wzrost o 9,9%), niż cały przemysł papierniczy (wzrost o 7,6 %). Nastąpiło to głównie w wyniku uruchomienia nowej produkcji w Drezdenku, jak również z tytułu osiągnięcia znacznej produkcji ponadplanowej (10 % całej ponadplanowej produkcji w Zjednoczeniu Przemysłu Papierniczego). Produkcja na cele rynkowe w całym przemyśle papierniczym wzrosła o 9,4 %, natomiast w KZP zmalała o 5,7 %. Wynika to jednak z niezależnego od przedsiębiorstwa obniżenia dostaw na rynek papieru o 32 %. Rozpatrując jednak same przetwory papierowe, to należy odnotować dynamiczny ich wzrost wynoszący 33,8 %. Dokonując uproszczonej oceny jakości produkcji na podstawie wartości uznanych reklamacji, to należy stwierdzić, że KZP partycypuje w 6 % ogólnej wartości reklamacji w przemyśle papierniczym.

Relacja obrazująca wartość uznanych reklamacji do sprzedaży produkcji w cenach zbytu jest nieznacznie korzystniejsza w KZP (o 5,1 %) niż w ZPP.

W zakresie zatrudnienia w KZP nastąpił wzrost w 1975 r. w porównaniu do roku 1974 o 2,2 %, natomiast łącznie w ZPP wzrosło ono o 8 %. Wzrost zatrudnienia w KZP uzasadniony jest uruchomieniem nowej produkcji w Drezdenku. Struktura zatrudnienia w KZP jest bardziej korzystna niż w całej branży.

Zatrudnienie ogółem	ZPP	KZP
	100,9 %	100,0 %
z tego: pracownicy fizyczni	85,8 %	86,6 %
pracownicy umysłowi	14,2 %	13,4 %

Wyraża się to również tym, że w skali branży papierniczej w 1975 r. w porównaniu do 1974 r. udział pracowników umysłowych w zatrudnieniu ogółem wzrósł o 0,4 %, natomiast w KZP udział ten uległ obniżeniu o 0,2 %. Oceniając płynność kadr należy stwierdzić, że w KZP sytuacja na tym odcinku przedstawia się korzystnie. Potwierdza to wskaźnik fluktuacji, który wynosi dla:

— branży papierniczej 22,0 %
— Świecie 26,2 %
— Śląskie ZP 31,3 %
— Krapkowice 26,4 %
— Kostrzyn 10,4 %

Wzrost funduszu płac w KZP był o 1 % wyższy, niż w całej branży papierniczej. Należy jednak pamiętać, że wzrost produkcji był w KZP o 2,3 % wyższy. W układzie porównawczym fundusz płac w KZP wzrósł o około 5,5 mln zł, czego wydatkowano na:

— wzrost zatrudnienia — 2 mln zł
— wzrost średnich płac — 3,5 mln zł

W tej sytuacji należy stwierdzić, że przyrost średniej płacy w KZP o 8,8 % był o 0,5 % niższy od przyrostu średniej płacy w całej branży papierniczej. Jednocześnie w KZP została zachowana podstawowa relacja ekonomiczna polegająca na szybszym wzroście wydajności pracy od średniej płacy.

Wydajność pracy liczona wartością sprzedaży na 1 zatrudnionego wzrosła bowiem w KZP o 7,5 % i była wyższa od dynamiki uzyskanej przez przemysł papierniczy o 0,8 %. Dokonane porównanie wyników działalności w 1975 r. pozwala na wystawienie pozytywnej oceny Kostrzyńskim Zakładom Papierniczym na tle branży papierniczej.

Po siedmiu miesiącach 1976 r.

Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze uzyskały w miesiącu lipcu br. 153,7 mln zł wartości sprzedaży w cenach zbytu, co stanowi 103,8 % wykonania planu operatywnego. W porównaniu z lipcem ubiegłego roku wartość sprzedaży wzrosła o 11,4 mln zł tj. o 8,0 %. Za okres 7-miu miesięcy br. wartość sprzedaży przekroczyła już 1 mld złotych i jest wyższa od analogicznego okresu roku ubiegłego o 10,5 %. Wykonanie średnie zatrudnienia za 7 miesięcy br., wykazuje zmniejszenie o 44 osoby, tj. o 1,4 %. Wydajność pracy mierzona wartością sprzedaży w cenach zbytu na 1-go zatrudnionego pracownika ogółem osiągnęła poziom 388 tys zł i w porównaniu do tego samego okresu 1975 r., oznacza wzrost o 34 tys zł, tj. o 13,5 %. Przyrost sprzedaży w okresie 7-miu miesięcy br. w porównaniu do roku ubiegłego o 10,9 % osiągnięty został w 100 % na skutek wzrostu wydajności pracy.

Nasz jubileusz
5 lat - 100 numerów

Stuknęło nam pięć lat. Niby nie dużo, ale to już jakiś staż. Pięć lat naszej działalności w zakładzie i w środowisku można uznać za udane. Gazeta zawsze była łącznikiem między zakładem i miastem, była wreszcie kroniką naszego życia i naszych osiągnięć. Zawsze staraliśmy się ukazywać to co najcenniejsze, dobrą pracę i człowieka nie zapominając jednak o zdrowej krytyce negatywnych zjawisk. Faktem jest jednak to, że mimo różnych sytuacji i problemów staraliśmy się zawsze być blisko z czytelnikiem, z załogą. Niejednokrotnie były sytuacje gdzie staraliśmy się pomóc lub interweniować na listy naszych czytelników. Cieszyło nas to, zdobywaliśmy w ten sposób zaufanie. Dzisiaj w dniu naszego święta chcielibyśmy podziękować wszystkim czytelnikom szczególnie jednak tym, którzy swoją praca zawodową i społeczną, pełną zaangażowania i sukcesów, a przede wszystkim dobrą robotą dawali nam dobry materiał prasowy. I tym właśnie należą się słowa uznania w dniu naszego święta.

REDAKCJA

Pięciolecie Gazety »Celuloza«

Trend do stworzenia zakładowej gazety istniał w naszym zakładzie od bardzo dawna. Potwierdza to fakt, że już w kilka miesięcy przed uruchomieniem zakładu, w okresie kulminacyjnego wzrostu tempa budowy fabryki, 24 marca 1958 r. ukazał się pierwszy numer „Gazetki Zakładowej Kostrzyńskiej Fabryki Celulozy „Echo Celulozy". Była to gazetka bardzo skromna, na miarę ówczesnych możliwości, wykonywana po prostu na spirytusowym powielaczu, ozdobiona okładką z papieru światłoczułego. Rolę redaktorów przyjęli na siebie ob. ob. K. Dziedzic, J. Biegański, Cz. Meck i T. Pokrzepowicz. „Tym pierwszym numerem chcemy rozpocząć normalne wydawanie naszej gazetki której zadaniem będzie informowanie wszystkich o życiu naszego zakładu" — czytamy w artykule wstępnym. Trudno dziś powiedzieć, ile numerów tej gazetki zostało wydanych. Dawne to już dzieje. W każdym bądź razie było ich kilka. Tymczasem nadszedł wielki dzień w historii zakładu i miasta: 19. 12. 1958 rok — uruchomienie pierwszej nitki produkcyjnej Fabryki Celulozy w Kostrzynie nad Odrą. Notatka, zamieszczona w „Gazecie Zielonogórskiej", tego dnia brzmiała: „Dziś o godz. 10 nastąpi otwarcie Fabryki Celulozy i Papieru w Kostrzynie (...). Robotnikom, brygadzistom, majstrom, technikom, inżynierom oraz wszystkim pozostałym pracownikom zatrudnionym przy uruchamianiu składamy serdeczne gratulacje". A w dziesięć lat później, na przełomie lat 1968—1969 ukazała się jednodniówka Samorządów Robotniczych KFCiP w Kostrzynie oraz Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w Gorzowie pt. „Kostrzyńska Jubilatka". Jej wydaniem uczczono jubileusz dziesięciolecia istnienia naszego zakładu. (Gazetkę wydrukowano na papierze wyprodukowanym w naszej fabryce). Dyrekcja Zakładu, doceniając w pełni rolę bieżącej informacji załogi o kluczowych sprawach fabryki, informacji, która w okresie wzmożonych zadań wyzwala aktywność, inspiruje do większego zaangażowania i pobudza ludzi do dobrej roboty, wydaje w latach 1967—1969 tj. w okresie nasilenia prac inwestycyjnych związanych z budową papierni — specjalne biuletyny wewnętrzne, które, jako nośniki informacji w dużej mierze utorowały drogę przyszłej gazecie zakładowej. W 1968 r. wyszedł też, w druku, opracowany przez Wojciecha Sadowskiego „Informator" o Kostrzyńskiej Fabryce Celulozy i Papieru i Gorzowskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego". Ten bogato ilustrowany zeszycik podobnie jak „Kostrzyńska Jubilatka" ukazywał dzieje naszego zakładu od 1945 r. poprzez lata odbudowy, aż do drugiego etapu — budowy papierni włącznie, przedstawiając jednocześnie życie polityczno - społeczne fabryki, świadczenia socjalne, współzawodnictwo pracy itp. Kolejną publikacją tego typu był wydany w 1970 r. informator pt. „Kostrzyńska Fabryka Celulozy i Papieru", ukazujący wszechstronnie nasz zakład i pracującą w nim załogę. Opracował go zespół w składzie: Z. Bromblik, R. Deska, J. Kłaptocz, J. Wieczorek i J. Żarski. W maju 1970 r. z okazji uruchomienia drugiej maszyny papierniczej, Dyrekcja i Samorząd Robotniczy KFCiP wydaje drugą okolicznościową jednodniówkę pt. „Kostrzyński Papiernik" opisującą wydarzenia w szerokim kontekście spraw całej fabryki. Trzeba stwierdzić, że aczkolwiek obydwie jednodniówki i informatory, wydane w dużym nakładzie, zaspokoiły w pewnym stopniu zapotrzebowanie załogi fabryki i ludności miasta na informację o naszym zakładzie, to jednak odczuwało się na tym polu duże braki. Usunęła je dopiero „Celuloza" — organ Samorządu Robotniczego KFCiP — gazeta zakładowa z prawdziwego zdarzenia której pierwszy numer ukazał się pod koniec 1971 r. Kolegium redakcyjne, w skład którego wchodzili: P. Szukała, K. Modliborski, W. Mysona, R. Deska i W. Szypuła, zamieściło w tym numerze artykuł redakcyjny, określający cele i zadania miesięcznika „Celuloza", którego fragmenty pozwolimy sobie zacytować: „Jesteśmy przekonani, że gazeta ta będzie wiernie służyła sprawom ludzi pracy (...). Chcemy, żeby jej łamy wykorzystane były jako platforma obopólnej informacji pomiędzy załogą a kierownictwem zakładu, chcemy poprzez jej oddziaływanie stworzyć możliwości dyskusji nad problemami naszego życia w zakładzie, w domu i mieście (...). Naszym podstawowym celem jest realizacja zadań wynikających dla prasy zakładowej z Uchwał Komitetu Centralnego PZPR na VI Zjazd". Gazeta z miesięcznika zmieniła się wkrótce w dwutygodnik. Kolegium redakcyjne uległo z biegiem lat częściowym zmianom. Pracowali w nim (społecznie) E. Bernat, St. Krawczyk, J. Pokora, W. Sobiecki, T. Romański i inni. Stanowisko naczelnego redaktora przejął od Ob. K. Modliborskiego Ob. Jan Masiewicz. Po odejściu z redakcji Ob. W. Zdzitowieckiego zaangażowano Ob. Łucję Łabendę, — pełniącą funkcję sekretarza redakcji. Zmienili się ludzie, lecz gazeta „wrastała" w środowisko, starając się na łamach swych ukazywać zarówno nasze osiągnięcia i sukcesy jak i niedociągnięcia. Prezentowała ludzi dobrej roboty i wskazywała zaniedbania i marnotrawstwo. To warzyszyła wiernie wszystkim ważniejszym wydarzeniom w zakładzie i mieście. Zyskała wielu stałych czytelników, nie tylko wśród członków załogi Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych, ale także wśród ludzi spoza naszego zakładu, gdyż przez cały czas swego istnienia pełniła funkcję gazety środowiskowej. Czy „Celuloza" osiągnęła cel wytyczony sobie przed pięciu laty? Na to pytanie odpowiedzą Czytelnicy.

A. K.

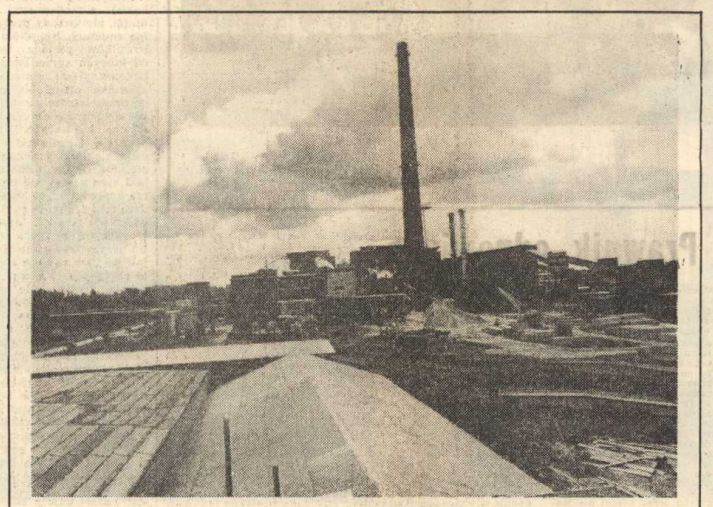

Panorama zakładu

Gdzie bawimy się w dniu naszego święta

Tradycją stało się, iż święto każdej gazety jest okazją wspólnej zabawy na imprezach organizowanych dla jej czytelników. Tak też uczyniliśmy i my. Staramy się zapewnić nie tylko czytelnikom, lecz również mieszkańcom Kostrzyna jak najlepszy całodzienny program sportowo-estradowy. Mamy nadzieję, że imprezy przypadną wszystkim do gustu. A więc, do zobaczenia na naszych imprezach. Nasze propozycje na dzień 4 września 1976 r.

9.00 — Stadion sportowy — zawody lekkoatletyczne szkół o puchar przechodni gazety, 11.00 — Baseny — zawody pływackie szkół średnich, 12.00 — ZKŻ „Delfin" — zawody kajakowe na Warcie (dla niezrzeszonych) — defilada żagli, 13.00 — Stadion sportowy — pokaz walk zapaśniczych (zawodnicy ZKS „Celuloza"), 13.00 — 22.00 — Amfiteatr — blok estradowy w tym m. in.: — występy zespołów amatorskich, pokaz mody, występy estradowe czołowych wykonawców scen polskich, finał losowania konkursu jubileuszowego gazety, oraz zabawa ludowa. Program estradowy będzie trwał non-stop od godz. 13.00 do 24.00. Ponadto proponujemy imprezy towarzyszące w tym m. in. pokaz sprzętu domowego i wystawę rzeźb i obrazów twórców ludowych. Mamy nadzieję, że pogoda i frekwencja dopisze. Serdecznie wszystkich zapraszamy.

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Listy SNT do tow. E. Gierka i tow. P. Jaroszewicza

Stowarzyszenia Naukowo-Techniczne NOT w dniu 19 lipca b.r wystosowały listy do I sekretarza KC PZPR tow. E. Gierka i Premiera Rządu PRL P. Jaroszewicza z wyrazami poparcia dla polityki społeczno-gospodarczej partii i rządu. W listach tych między innymi czytamy:

„Wyrazem naszego poparcia dla tych decyzji jest podejmowane przez inżynierów i techników, wraz z całym społeczeństwem, zwiększanie wydajności i jakości produkcji dóbr materialnych oraz wzrostu dochodu narodowego. Zdajemy sobie sprawę, że w tym wzmożonym działaniu klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy w Polsce, na rzecz przyspieszenia rozwoju gospodarki narodowej, poważna i odpowiedzialna rola przypada inżynierom i technikom.

Przyjmijcie od nas zapewnienie, że organizacja nasza będzie konsekwentnie i skutecznie wspierać i społecznie aktywizować twórczą działalność inżynierów i techników. „Polak potrafi" — to dewiza, którą krzewimy wśród wszystkich inżynierów i techników, zrzeszonych i niezrzeszonych w NOT. Jako wytyczne do działania Naczelnej Organizacji Technicznej i sfederowanych w niej stowarzyszeń naukowo-technicznych przyjęliśmy program uchwalony przez VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej".

- Listy podpisali:

Z. Skierski, J. Kaczmarek, A. Misiorek.

Przymiarki Kostrzyna do telewizyjnego Banku 440

Władze miasta w porozumieniu z kierownictwem kostrzyńskich zakładów pracy podjęły decyzję o wysunięciu propozycji uczestnictwa naszego miasta w rywalizacji w ramach telewizyjnego „Banku 440".

Obecnie trudny do sprecyzowania jest termin, lecz sądzimy, że nie jest on dozrealizowania jeszcze w bieżącym roku. Decyzja jest napewno słuszna i należy nawet przypuszczać, że nie jesteśmy pozbawieni szans w tym konkursie. Co prawda nasza gazeta już w roku ubiegłym wyszła z inicjatywą przystąpienia Kostrzyna do ówczesnego „Banku Miast", lecz utknęła ona gdzieś po drodze.

W każdym bądź razie stajemy jako miasto przed dużą szansą. Trzeba stwierdzić, że udział w konkursie to nie tylko dobra reklama miasta i jego mieszkańców, lecz także okazja do popra wy niektórych niedociągnięć i mankamentów. Nasz obecny pokaźny dorobek to dobra zaliczka w pierwszej fazie konkursu.

Znane jest co prawda zaangażowanie mieszkańców Kostrzyna w pracach społecznych na rzecz swojego miasta, ale tu pracy będzie bardzo wiele. Dlatego już dziś winniśmy zdawać sobie sprawę z tego, że spoczywać będzie na nas ciężar prac i od nas będzie zależał wynik końcowy konkursu. „Gazeta" będzie brała czynny udział w przygotowaniach informując na bieżąco czytelników o wszystkich przedsięwzięciach, wskazując cenne inicjatywy i te słabe punkty, które będą wymagały naprawy. Czekamy więc na oficjalne potwierdzenie zgłoszenia naszego miasta do konkursu.

Nasze prezentacje

Alicja Kłaptocz

Pracownik Zakładowego Ośrodka Informacji Technicznej i Ekonomicznej

W Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych pracuje od roku 1961. Przedtem piastowała stanowisko sekretarza Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kostrzynie, oraz była pracownikiem Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu. W naszym zakładzie rozpoczyna pracę w Dziale Głównego Technologa a z chwilą utworzenia Ośrodka Informacji Techniczno - Ekonomicznej podejmuje właśnie tam pracę. W ramach swych obowiązków prowadzi fachową bibliotekę liczącą 14 tys. pozycji. Jak twierdzi lubi swoją pracę, która sprawia wiele satysfakcji i dzięki niej znalazła wreszcie coś dla siebie. A przecież każdy o tym marzy. Przez wiele lat nienagannej pracy zawodowej zajmowała się i zajmuje nadal pracą społeczną. Początkowo działała w organizacji młodzieżowej, dzisiaj mimo, że czas na wiele nie pozwala, jest stałym korespondentem naszej gazety „Celuloza". Jest ona także członkiem kolegium redakcyjnego. Czynnym związkowcem jest od przeszło 15 lat. Za osobisty wkład pracy zawodowej i społecznej, za zaangażowanie w dobrą robotę, była niejednokrotnie wyróżniana i nagradzana.

Pracą i zakładem żyje na co dzień. W rozmowie z nami mówi m. in.: „Z natury jestem optymistką i widzę więcej tych dobrych cech naszego życia i może dlatego to co obecnie mamy w zakładzie i w naszym mieście sprawia mi wielką radość. W Kostrzynie mieszkam od 1947 roku. Widziałam to rumowisko bo przecież tak wtedy wyglądał Kostrzyn. To było przygnębiające. Przez te lata byłam świadkiem przemian zachodzących w naszym mieście.

To o czym wczoraj marzyliśmy — dzisiaj stało się realne. Tak właściwie zakład i miasto rosło razem ze mną. Cóż dzisiaj — w porównaniu do tamtych lat to luksus. Dobre warunki socjalne, szczególnie dla kobiet. Fakty te mówią same za siebie. Niewątpliwie jest to wynik wzrostu poziomu naszego życia, osiągniety m. in. pracą załogi, dobrego porozumienia załogi z kierownictwem zakładu. Dzisiaj pracowników w zakładzie mamy dobrych, a co najważniejsze nastąpiła stabilizacja załogi. Zapewne jest to tak że wynik dobrych warunków pracy i zaplecza socjalnego stworzonego z myślą o pracowniku.

Obecna skrystalizowana i zaprawiona załoga jest niejednokrotnie przykładem dla innych. Tworzymy jakby zgraną rodzinę. I to jest właściwie źródło naszych sukcesów.

Jednakże czasem występują takie sytuacje, które w codziennym życiu sprawiają nam kłopoty. Weźmy może sprawę z naszego podwórka. W Ośrodku Informacji jestem sama i sądzę, że jest to nieco za mało aby spełniał on w całości swoją rolę. Zdaję sobie sprawę z rezerw kadrowych ale jeszcze jedna siła fachowa jest potrzebna. Wiąże się to ściśle ze współpracą załogi z Ośrodkiem. Niestety ta sprawa nie wygląda najlepiej. Warto zastanowić się nad lokalizacją sklepu mięsnego w zakładzie. Moim zdaniem (jak zresztą wielu innych), sklep znajduje się nie co za daleko. Był okres, że dość często narzekaliśmy na stołówkę zakładową. Obecnie sytuacja radykalnie się zmieniła. Są czasami kłopoty z jakością obiadów. Jednego dnia są one bardzo udane, nastepnego wręcz nie do strawienia.

Osobny jakby rozdział to występująca u nas biurokracja. Wszelkiego rodzaju i formatu dokumenty, kwestionariusze, sprawozdania są jednak nadal u nas w modzie. Jest ona o tyle szkodliwa, że pociąga za sobą zużywanie ogromnych ilości papieru. Może by tak ograniczyć chociażby wewnątrz zakładową biurokrację.

Problem o którym teraz chciałabym powiedzieć dobrze nam znany. Chodzi mi o zaopatrzenie kostrzyńskiego handlu. Występują braki towarowe, a w tych co są wybór jest też niewielki. Przyczyna tkwi prawdopodobnie w opieszałości handlowców, konkretnie zaopatrzeniowców.

Czas wreszcie i na to by wyeliminować z naszego środowiska brudasów i wandali. Zbyt często jesteśmy jeszcze świadkami niszczenia dobra społecznego.

Z kolei zmotoryzowani mieszkańcy miasta i turyści narzekają na brak miejsca do parkowania. Odczuwalne jest to szczególnie w okresie letnim. Jeżeli jestem już przy temacie dróg, to chciałabym ta drogą zapytać: dlaczego w naszym mieście nie ma porządnych znaków drogowych i drogowskazów tak niezbędnych dla zmotoryzowanych".

Studenci z Leningradu i Zwolenia w KZP

Akademia Rolnicza w Poznaniu utrzymuje bliskie stosunki z wyższymi uczelniami między innymi Związku Radzieckiego i Czechosłowacji. Jedną z form współpracy jest wymiana praktyk studenckich między uczelniami na zasadzie bezdewizowej. W ramach tej współpracy nasze zakłady w dniach 13 i 14 sierpnia br. odwiedzili studenci radzieccy i słowaccy. Studentów radzieckich reprezentowała 10-osobowa grupa III roku Akademii Techniczno - Leśnej z Leningradu z docentem inż. Sergiejem Mugandinem, zaś grupa studentów słowackich, także 10-osobowa, przyjechała z Wyższej Szkoły Leśnej i Drzewnej w Zwoleniu z docentem inż. Janem Perlaczem. Całością tej grupy opiekowali się pracownicy Akademii Rolniczej z Poznania, mgr inż. K. Babeł i dr inż. R. Zakrzewski. Organizację pobytu w KZP naszych gości powierzono Zarządowi Zakładowemu ZSMP, który reprezentował kol. B. Daćok. Program pobytu studentów przewidywał zwiedzanie zakładu łącznie z pogadanką na temat historii zakładu i miasta Kostrzyna, program produkcji i technologii, organizacji pracy, warunków socjalnych itp., złożenie kwiatów na cmentarzu żołnierzy radzieckich, wycieczkę sprzętem wodnym nasze go Klubu Żeglarskiego po rozlewiskach Warty, zwiedzanie obiektów socjalnych i osiedla domków jednorodzinnych, a także wypoczynek w naszym ośrodku rekreacyjnym. Studenci i ich wychowawcy bardzo żywo interesowali się wszystkim tym, co nasz zakład im przedstawował. Wyrazem tego zainteresowania, a równocześnie podziękowaniem za przyjęcia i dobrą organizację było wystąpienie doc. inż. S. Mugandina na spotkaniu przy udziale zastępcy dyr. M. Hajdasza, który szczególnie podkreślił nasze osiągnięcia produkcyjne, gdzie z surowców drzewnych praktycznie odpadowych w wielu celulozowniach siarczanowych niedopuszczanych jeszcze do produkcji, otrzymuje się dobry, wysokogatunkowy papier, zwrócił też specjalną uwagę na stosowanie komputera do sterowania pracą maszyny papierniczej, a także dużych osiągnięć w zakresie warunków socjalnych załogi. Na specjalne podkreślenie z naszej strony zasługuje wyjątkowa dojrzałość i powaga tej grupy studentów, która może być wzorem dla kształcącego się, a w najbliższej przyszłości przechodzącego do pracy młodego pokolenia o najwyższych kwalifikacjach zawodowych. Na koniec przedstawiciele Akademii Rolniczej z Poznania serdecznie podziękowali Kostrzyńskim Zakładom Papierniczym za przyjęcie grupy studentów zagranicznych życząc naszej załodze dalszych osiągnięć produkcyjnych i rozwoju środowiska kostrzyńskiego.

S. BOREK

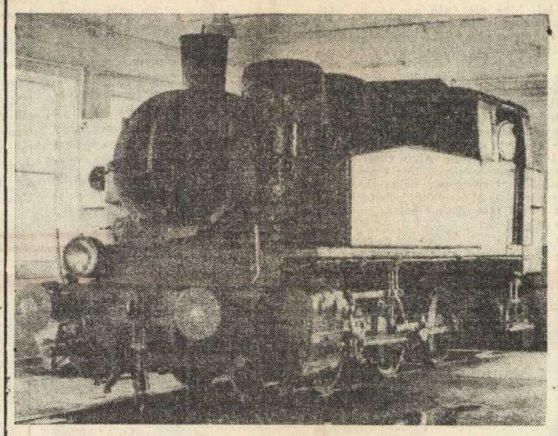

Najstarsza lokomotywa w naszej parowozowni

Prawnik odpowiada

W odpowiedzi na list p. Stanisława W. dot. Wypłat zasiłku pogrzebowego informujemy:

Zasiłek pogrzebowy przysługuje w razie śmierci:
— pracownika pozostającego w zatrudnieniu lub korzystającego z urlopu bezpłatnego, albo pobierającego zasiłek chorobowy lub macierzyński,
— członka rodziny pracownika, który w chwili śmierci nie zarobkował i pozostawał we wspólnym gospodarstwie domowym z pracownikiem, albo do którego utrzymania przyczyniał się pracownik. Zasiłek pogrzebowy przysługuje osobie, która pokryła koszty pogrzebu.

W razie poniesienia kosztów pogrzebu przez więcej niż jedną osobę zasiłek pogrzebowy ulega podziałowi między te osoby — proporcjonalnie do poniesionych kosztów pogrzebu. Jeżeli koszty pogrzebu zostały pokryte przez małżonka, rodziców, dzieci, wnuki lub rodzeństwo, albo inną osobę, która pozostawała z nim do chwili śmierci we wspólnym gospodarstwie domowym, zasiłek pogrzebowy przysługuje w wysokości:
— dwumiesięcznego wynagrodzenia zmarłego pracownika
— jednomiesięcznego wynagrodzenia pracownika — w razie śmierci członka jego rodziny.

Za wynagrodzenie, o którym mowa powyżej uważa się wynagrodzenie przysługujące pracownikowi za ostatni miesiąc zatrudnienia poprzedzającego miesiąc, w którym nastąpił zgon pracownika lub członka jego rodziny. Jeżeli koszty pogrzebu zostały pokryte przez inną osobę zasiłek pogrzebowy przysługuje w wysokości faktycznie poniesionych kosztów pogrzebu, jednak nie wyżej niż kwota określona w tym przepisie.

W razie zbiegu prawa do zasiłku pogrzebowego z dwóch lub więcej tytułów przysługuje tylko jeden wyższy zasiłek. Zasiłek pogrzebowy wypłaca się niezależnie od odprawy pośmiertnej przewidzianej w kodeksie pracy.

P. Kazimierz S. Na pytanie Pana w sprawie urlopu wypoczynkowego odpowiadamy:

Młodociany uzyskuje z upływem 6 miesięcy od rozpoczęcia pierwszej pracy prawo do urlopu w wymiarze 12 dni roboczych. Z upływem roku pracy, młodociany uzyskuje prawo do urlopu w wymiarze 26 dni roboczych. Jednakże w roku kalendarzowym w którym kończy on 18 lat, ma prawo do urlopu w wymiarze 30 dni roboczych, jeżeli prawo do urlopu uzyskał przed ukończeniem 18 lat.

Młodocianemu uczęszczającemu do szkoły należy udzielić urlopu w okresie ferii szkolnych.

Zakład pracy jest obowiązany na wniosek młodocianego, ucznia szkoły dla pracujących, udzielić mu w okresie ferii szkolnych urlopu bezpłatnego w wymiarze nie przekraczającym łącznie z urlopem wypoczynkowym 2 miesięcy. Okres urlopu bezpłatnego wlicza się do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze.

Podsłuchane — podpatrzone

Mamy zakładowy kiosk „Ruchu". Codziennie pracownicy zaopatrują się tam w prasę, papierosy i inne potrzebne artykuły. Jego przydatność nie podlega dyskusji. Ale można by trochę podyskutować o jego funkcjonowaniu. Zwie się on bardzo przyjemnie „Niezapominajka", lecz sama nazwa nic nam nie mówi. Postuluję zmianę nazwy na „Zapominajka", będzie ona bardziej adekwatna do sytuacji, a konkretnie do obsługi.

Przepisowy okres próby nowej sprzedawczyni już minął, ale metody pracy się nie zmieniły. Np. wielu pracowników posiada teczki, do których sprzedawca zobowiązany jest odkładać zamówioną prasę. Na pozór czynność bardzo prosta, lecz jak się okazuje nie dla wszystkich. Niektórych czasopism się w ogóle nie wkłada, a niektóre są niekompletnie. Na uwagę klienta, że taki stan rzeczy się powtarza sprzedawczyni odpowiada: „Przecież może pani zlikwidować teczkę". Jest w tym zapewne sporo racji. Bo przyzwyczailiśmy się, że jak się nam coś nie podoba to rezygnujemy z tego. Ale z kolei dlaczego nie możemy przyzwyczaić obsługi do sumiennego wykonywania swych obowiązków. I dlaczego też poprzez ustępstwa zabieramy pracę sprzedawczyni, która potem się nudzi. Teczki są założone dla wygody klienta. Nie będzie on przecież poświęcał swoich godzin pracy na stanie w kolejce po czasopismo, co do którego nie ma pewności czy zdąży je dostać. Poza tym w owym kiosku nie można było ostatnio dostać naszej gazety zakładowej (nie mówiąc już o odłożeniu do teczki gdy ma się ją zaprenumerowaną). Są to tylko niektóre mankamenty. Czy wynikają ze złej obsługi, niedobrej organizacji pracy w kiosku?

Jedno jest pewne, że dawno nie słyszeliśmy tyle złego na temat kiosku. Czas więc naprawić tę sytuację, aby długo trwająca dobra opinia kiosku nie była tylko wspomnieniem.

* * *

Park jest miejscem odpoczynku i przechadzek mieszkańców miasta. Tak też dzieje się i u nas, tyle, że nasz park jest miejscem aktywnego odpoczynku tylko pewnej grupy mieszkańców. Rozmyślnie użyłam słowa „aktywnego" odpoczynku, owa aktywność polega na spożywaniu napojów alkoholowych i wybrykach huligańskich. A dzieje się to wszystko w biały dzień. Bawiące się w pobliżu dzieci mają wątpliwą dodatkową atrakcję. Większą ich uwagę przykuwa „wesołe towarzystwo" urzędujące w parku, aniżeli nieliczne i w dodatku zdewastowane urządzenia Ogródka Jordanowskiego. Nie jest to na pewno obrazek przeznaczony dla oczu dziecka, ale gdzie one mają się w kolorku podziać. Dodatkowe niebezpieczeństwo stanowią porozbijane butelki będące plonem towarzyskich spotkań. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że letnia aura sprzyja pobytowi na świeżym powietrzu, ale czyż ludzie poszukujący silnych wrażeń i wyżycia się poprzez alkohol muszą mieć akurat swoją bazę w parku w centrum miasta. Ponadto przechodzący przez park mieszkaniec narażony jest na szykany i pijackie obelgi.

Dzieje się to w pobliżu komisariatu i mamy nadzieję, że znajdą się na tę sytuację środki zaradcze. Jest to życzenie przeważającej części mieszkańców naszego miasta.

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

WYDZIAŁY NASZEGO ZAKŁADU

Obecna hala torebkarek

Zofia Kluk — torebkarz

PRZETWORSTWO

Jadwiga Nowicka — torebkarz

Marianna Zawada — odbieracz arkuszy

Eugenia Pawlak — zwijacz papieru śniadaniowego

Zwijanie papieru śniadaniowego

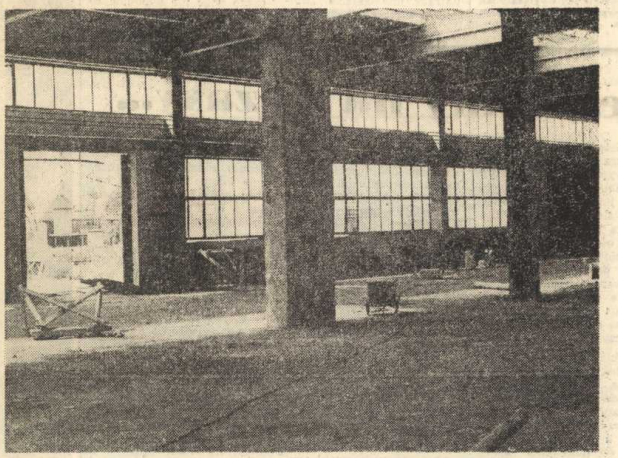

Fragment nowej hali torebkarek w budowie

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Letnie hufce pracy

Wakacje za własne zarobione pieniądze — to hasło od kilku lat jest bardzo popularne wśród młodzieży. Dla niej to organizowane są wakacyjne hufce pracy. Dają one możliwość zarobienia pieniędzy na atrakcyjne spędzenie wakacji, a także mają duży walor wychowawczy. Podczas tegorocznych wakacji Odcinek Drogowy Kostrzyn przyjął 3 turnusy młodzieży, łącznie 280 osób. Byli to uczniowie Zespołów Szkół Zawodowych i Liceów Ogólnokształcących z Tomaszowa Mazowieckiego, Skwierzyny, Zgierza, Szczecina, Rawy Mazowieckiej i Radomska.

Każdy turnus trwał 3 tygodnie, a prace obejmowały wymianę podkładów i szyn, a przede wszystkim porządkowanie terenu torowisk. Młodzieży zapewniono ubrania robocze, na stanowiska pracy regularnie dostarczane były napoje chłodzące. Dzięki ścisłej współpracy z Ośrodkiem Rekreacyjno-Wypoczynkowym Odcinka Drogowego zostały pola namiotowe, dobrze wyposażone, które było baza kwaterunkowa. Wyżywienie dla uczestników hufca zapewniła stołówka kolejowa, której także należą się duże słowa uznania, że pomimo swych ciężkich codziennych obowiązków potrafiła w pełni i Szczecin, a także Berlin i Frankfurt nad Odrą.

Duże miejsca przy organizacji hufca zajęła sprawa wypoczynku po pracy, i w tym względzie Kierownictwo Odcinka Drogowego stanęło na wysokości zadania. Miejscem odpoczynku była świetlica wyposażona w telewizor, magnetofon.

Zapewniono także sprzęt sportowy. Do dyspozycji junaków oddane także autokar i przewodników na wycieczki. Zwiedzili oni Siekierki, Myślibórz, Szczecin, a także Berlin i Frankfurt n/Odrą.

Junacy odwiedzili nasz zakład i korzystali także z basenu i urządzeń Ośrodka Rekreacyjnego. Można by się pokusić o stwierdzenie, że był to hufiec zorganizowany wzorowo, gdzie zapewniono młodzieży możliwość zarobienia (przeciętny zarobek przeszło 2 tys. zł), a także nie zapomniano o atrakcyjnym wypoczynku, o tym, że dla młodzieży jest to okres wakacji. Dowodem na to, może być i to, że niektórzy z junaków byli w naszym mieście po raz drugi, a wielu z tegorocznych uczestników zapowiedziało swój przyjazd w roku następnym. Było to możliwe dzięki dużemu zaangażowaniu pracowników Odcinka Drogowego: Zawiadowcy Odcinka Eugeniusza Rybarczyka, jego z-cy Walentego Surmy, kontrolera drogowego — Jana Nowaka, a także pracowników biura Odcinka — Heleny Urbaniak, prowadzącej dokumentację uczestników, Mieczysława Październiarskiego, Lucyny Anysz i Lucji Chrzanowskiej. Oni to wykonując swe normalne, codzienne obowiązki zawodowe znaleźli czas by umiejętnie i wzorowo zorganizować prace i wypoczynek junakom. Sami uczestnicy hufca składali im swoje podziękowanie, my się do nich dołączamy.

Nie jest nam przecież obojętne z jakimi wrażeniami wyjeżdżają od nas młodzi ludzie. Ci przecież, co u nas przebywają przekazują u siebie na miejscu opinię o naszym mieście. Duża pomoc dla junaków okazali, także toromistrze, którzy bezpośrednio współpracowali z młodzieżą na stanowisku pracy. Ponadto na zakończenie turnusu dla młodzieży wyróżniającej się pracą i dobrą postawą ufundowane nagrody rzeczowe — aparaty fotograficzne, pilki, teczki i wartościowe książki.

Nad sprawnym przebiegiem pracy hufca czuwała p. Elżbieta Szyman z-ca Naczelnika Działu Drogowego Gorzów Wlkp. Podsumowując całą akcję hufców dla młodzieży szkolnej, można by chyba życzyć że by wszystkie tak wyglądały jak ten zorganizowany w naszym mieście.

Uczestnicy Nieobozowego Lata

Akcja Nieobozowego lata

Corocznym zwyczajem zorganizowana została w naszym mieście akcja Nieobozowego Lata. Jest ona robiona z myślą o dzieciach, które nie miały możliwości wyjazdu na wakacje poza miasto. Dla nich właśnie organizuje się atrakcyjne zajęcia pod opieką i nadzorem pedagogów. Już od lat akcji tej patronuje Ośrodek Nowoczesna Gospodyni przy Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Kostrzynie. Dotacje na ten cel pochodzą głównie z funduszy tegoż Ośrodka. Tegoroczna akcja objęła swym zasięgiem 50 dzieci, z którymi pracowały ich starsze koleżanki, opiekunki społeczne — Mariola Radyk, Beata Pezowicz i Ewa Urbanowicz. Poświęciły one swój wolny, wakacyjny czas na opiekę i zabawę z dziećmi. 2-tygodniowy okres dostarczył maluchom wiele atrakcyjnych wrażeń, wesołej zabawy i emocji sportowych. A to z racji ciekawie przygotowanego programu zajęć. Były więc konkursy rysunkowe, konkurs wiadomości o swoim mieście, festiwal piosenki. Na zwycięzców oczekiwały atrakcyjne nagrody. „Słoneczna Gromada" (bo tak zwała się grupa) miała także wiele sportowych emocji. Wakacyjna Olimpiada Sportowa pod hasłem „Olimpijczycy jutra" wyłoniła mistrzów rozgrywanych dyscyplin. Była więc lekkoatletyka, mecze piłkarskie oraz konkursy zręcznościowe. Każdy miał możliwość wykazania się swoimi umiejętnościami sportowymi a i pokonanych było nie wielu. Przy sprzyjającej pogodzie wyruszano na wycieczki do lasu, na basen lub zwiedzano okolice miasta. Poczesne miejsce w programie zajmowało wychowanie patriotyczne. Dzieci złożyły wiązanki kwiatów na grobach żołnierzy radzieckich, zwiedziły Stalag III w Drezwicach i wysłuchały wspomnień kombatantów. Były to momenty, które na pewno na długo utkwią w ich pamięci. Aby jeszcze bardziej uatrakcyjnić zajęcia „Słoneczna Gromada" obejrzała w kinie (oczywiście bezpłatnie) 2 ciekawe młodzieżowe filmy. A wycieczka autokarem nad jezioro w Ośnie Lubuskim dopełniła całości.

Każdy właściwie dzień przynosił dzieciom nowe, ciekawe wrażenia. Hasła przewodnie dnia m. in. „Silniejsi pomagają słabszym, sprawniejsi mniej doświadczonym, a słabsi starają się dorównać przodującym", „Każdy uczestnik Nieobozowego Lata przyjacielem przyrody" były ciekawie realizowane w ciągu kilku godzin pobytu.

Lokalu na ten cel użyczyła Ochotnicza Straż Pożarna, za co w tym miejscu składamy w imieniu uczestników serdeczne podziękowania. Dzieci przychodziły o godz. 9 rano, zajęcia kończyły się o godz. 14. W tym czasie otrzymywały pożywne drugie śniadanie. Nad całością czuwało kierownictwo — Mirosława Pezowicz i Danuta Korpoczuk, które społecznie podjęły się prowadzenia tej akcji. Dzielnie je w tym wspomagała długoletnia działaczka Ośrodka — Maria Begol.

Na zakończenie turnusu każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy upominek. Uroczysty podwieczorek i zabawa były uwieńczeniem 2-tygodniowego atrakcyjnego wypoczynku. Roześmiane i zadowolone twarze dzieci są najlepszym dowodem pożyteczności tej akcji, a zarazem podziękowaniem dla organizatorów i opiekunów. Wieloletnia tradycja organizowania takich imprez w naszym mieście pozwala na wyciągnięcie wniosków. Pierwszy z nich, który się nasuwa od razu to zbyt małe zainteresowanie kostrzyńskich zakładów pracy tą akcją. Przecież uczestnikami tej akcji są dzieci pracowników naszych zakładów dlaczego więc nie dopomóc rodzicom w opiece nad dziećmi w czasie wakacji. Akcja ta mogłaby być zorganizowana z większym rozmachem i objąć swym zasięgiem większą ilość dzieci, które w czasie wakacji nie za bardzo wiedzą co z sobą począć pod nieobecność pracujących rodziców. Inne miasta mają w tym zakresie duże osiągnięcia, właśnie dzięki zainteresowaniu tą akcją komitetów osiedlowych, szkół i zakładów pracy. Ośrodek „Nowoczesna Gospodyni" przy swoich skromnych funduszach i tak czyni wiele. Dobrze chociaż, że znajdzie się życzliwa instytucja (jak chociażby Ochotnicza Straż Pożarna), która użyczy swego lokalu. Regularne 2-tygodniowe turnusy organizowane przez okres wakacji nie należą do rzadkości. Ale są to doświadczenia niestety innych miast.

FORUM MŁODYCH

Corocznie w naszej branży na szczeblu Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego jest prowadzone przez Radę Zakładową współzawodnictwo młodzieżowe. Swoim zasięgiem obejmuje wszystkie sprawy młodych ludzi do 30 roku życia, a mianowicie: bhp, różne typy współzawodnictwa (między innymi Turniej Młodych Mistrzów Techniki, plebiscyt na najlepszego wychowawcę, turniej młodych mistrzów gospodarności), spot, turystykę, wypoczynek, działalność kulturalno-oświatową, zaanagażowanie młodych ludzi w pracach Rady Zakładowej, związków zawodowych, Podstawowych Organizacji Partyjnych, komitetów osiedlowych itp. W ramach tego właśnie współzawodnictwa, w którym udział brało kilkadziesiąt zakładów naszej branży, nasza organizacja ZSMP zajęła II miejsce ustępując ZP w Kielcach, ta uwieńczył plebiscytu ogólnopolskiego, a wyprzedzając m. innymi ZCP w Świeciu. Za zajęcie II miejsca otrzymaliśmy dyplom oraz puchar przechodni Dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego. Jest to duży sukces naszej organizacji młodzieżowej.

Na podstawie uchwał konferencji sprawozdawczo-wyborczej naszej organizacji młodzieżowej, która odbyła się w listopadzie ubiegłego roku został opracowany plan pracy ZSMP na pierwsze półrocze br. Plan ten został uzupełniony w działaniu, których propozycje zostały podane w trakcie dyskusji. Plan pracy posiada zasadniczo pięć głównych tematów, do których należą: szkolenie ideowe, działalność wychowawcza i kulturalno-oświatowa, turystyka i wypoczynek, wzrost szeregów organizacji oraz upartyjnienia.

Oto jak przebiegała realizacja planu naszej organizacji. Przyjmując stan członków na koniec ubiegłego roku za podstawę do rozliczenia ilościowego, to mimo rotacji w naszych szeregach zwiększyliśmy organizację o 26 członków. Założyliśmy przekazanie w szeregi PZPR 12 członków ZSMP, a przekazaliśmy tylko czterech. Został opracowany szczegółowy plan szkolenia ideologicznego, na który składały się szkolenia podstawowe, seminaria dla nowych członków oraz prowadzone próby szkoleń w Wieczorowej Szkole Aktywu.

TO SIĘ LICZY!

Praca kulturalno-oświatowa organizowana była różnie. Zasadniczo była uzależniona od sytuacji finansowej Rady Zakładowej i Zakładowego Domu Kultury. Głównie działalność ta ograniczała się do pracy w Klubie Młodzieżowym, gdzie prowadzone były dyskoteki, zabawy towarzyskie, spotkania z okazji różnych obchodów i świąt.

W działalności turystyczno-wypoczynkowej należy wyróżnić dwa okresy.

W okresie zimowym członkowie naszej organizacji brali udział w obozach wypoczynkowych i wypoczynkowo-szkoleniowych między innymi w Żywcu i Kudowie. Należy zauważyć, że obóz w Żywcu posiadał obsadę międzynarodową i był zorganizowany w okresie Sylwestra. Wrażenia uczestników z pobytu na obozach wspaniałe.

W okresie letnim członkowie naszej organizacji brali udział w obozach organizowanych przez ZSMP, CRZZ, ZW ZSMP. Uczestnicy obozów przebywali w miejscowościach, do których należą: Międzywodzie, Mielno, Olsztynek oraz niezwykle atrakcyjne wczasy na Węgrzech. Zorganizowany został biwak nad jeziorem w Witnicy. W okresie I półrocza rozwinęliśmy w pewnym stopniu propagandę naszych działań, popularyzowanie laureatów plebiscytów i konkursów oraz wyróżniających się członków naszej organizacji. Te działania prowadzone były podczas podsumowań turniejów i plebiscytów, w których udział brali członkowie Dyrekcji, POP PZPR i Rady Zakładowej. Wielu członków naszej organizacji otrzymało wyróżnienia w postaci odznak „Zasłużony dla Organizacji Gorzowskiej", „Młodzież dla Postępu" oraz dyplomów.

Jednym z głównych kierunków działań naszej organizacji było współzawodnictwo, czyny społeczne i produkcyjne. Była przeprowadzona analiza postaw społeczno-zawodowych młodych pracowników, plebiscyt na Najlepszego Mistrza i Wychowawcę Młodzieży, Turniej Młodych Mistrzów Techniki, oraz współzawodnictwo w ramach programu „Młodzież dla Postępu" sięgają wielkości 748 tys. złotych.

W Szkole Przyzakładowej również prowadzone było współzawodnictwo, które w dużym stopniu pomogło w podniesieniu poziomu nauki i lepszym poznaniu przyszłego zawodu. Kilka z naszych kół brało udział w Olimpiadzie Wiedzy Społeczno-Politycznej. Olimpiada miała zasięg tylko zakładowy. W okresie I półrocza braliśmy czynny udział w życiu zakładu. Członków naszej organizacji było widać w pracy zawodowej, społecznej, w różnych imprezach okolicznościowych dotyczących naszego zakładu. Jednakże nie wszystkie zaplanowane sprawy zostały wykonane. W dalszym ciągu musimy kłaść duży nacisk na szkolenie ideowe, seminaria oraz propagandę. Musimy spowodować aby nasi członkowie przejawiali większą aktywność w pracy na rzecz naszej organizacji, poprawić współpracę między poszczególnymi kołami. Służyć temu będą działania zaprogramowane na II półrocze. Do działań tych należeć będą: powołanie Zakładowej Szkoły Lektorów, społecznych opiekunów młodzieży pracującej, stawianie konkretnych zadań przed członkami naszej organizacji oraz dokładne rozliczanie ich z otrzymanych zadań.

Do wyróżniających się w I półroczu należały koła: SOWI, Przetwórstwa, Wykańczalni prowadzone przez Cz. Karaśkiewicza, K. Siejka, Marię Struk-Mazur, Rajmunda Gruszkę, Zbigniewa Sommera. Oprócz wymienionych na wyróżnienie zasługują: M. Kosiński, Teresa Kopka, G. Prosowska, Z. Okrasa, D. Molczyk, W. Stec. Współpraca pomiędzy Zarządami Kół, a Kierownictwem i OOP najlepiej układa się na Wykończalni, Przetwórstwie i SOWI. Takiej współpracy jak na wymienionych wydziałach należałoby sobie życzyć i na innych.

AKTUALNOSCI

1. W ramach adaptacji społeczno-zawodowej koło Zakładowe ZSMP postanowiło powołać społecznych opiekunów młodzieży nowo przyjętej do pracy w naszym zakładzie. Społeczny opiekun ma za zadanie pomóc pracownikowi w jego pierwszych krokach, ocenić jego umiejętności zawodowe i społeczne zaangażowanie. Będzie on także miał wgląd w jego kłopoty i zainteresowania. Jest to na pewno zewszech miar pożyteczna inicjatywa. Zarząd Koła WW1 wytypował już takiego opiekuna na swoim wydziale. Jest nim tow. Bronisław Wojdyga.

   Czekamy na propozycje z innych wydziałów.
2. Trwa akcja Powszechnego Przeglądu Kwalifikacji Młodych. Prowadzona jest ona systemem ankietowym, obejmuje każdego młodego pracownika (nie tylko zrzeszonych w ZSMP). Ma ona na celu zbadanie kwalifikacji młodych, a także rozeznanie, czy zatrudnienie zgodne jest z zawodem i zdobytymi kwalifikacjami.

   Pozwala to także na zorientowanie się w potrzebach kierowania na kursy kwalifikacyjne i do szkół średnich.
3. Koło ZSMP obejmuje swym patronatem ciągi produkcyjne na wydziałach: Obróbki Papieru, WW1 Przetwórstwa, Celulozowni.
4. Zgłoszono 4 brygady do ubiegania się o tytuł Młodzieżowych Brygad Pracy Socjalistycznej.

Puchar i dyplom zdobyty przez SZMP

Jedziemy na wczasy...

Nadszedł dzień wyjazdu na wczasy. Plany na urlopowy wypoczynek snuliśmy od kilku dobrych miesięcy, także już wiosną dowiedzieliśmy się, że nasza rodzina dostała przydział na wczasy w ośrodku zakładowym w Kołobrzegu. I oto nadchodzi dzień wyjazdu. Z wypakowanymi walizami idziemy na miejsce, z którego autobus zakładowy zawiezie nas na miejsce naszego wypoczynku.

Tu już spotyka nas pierwsza niespodzianka. Okazuje się, że więcej jest chętnych do przejażdżki autokarem, aniżeli miejsc. Ogólna konsternacja. Kto ma jechać, a kto zostać. Chętnych do pozostania raczej trudno znaleźć, nie ma się zresztą czemu dziwić. Każdy uczestnik z góry opłacił swój przejazd. Obrotniejsi informują zakład o sytuacji. Zaczyna się bieganina w poszukiwaniu środka lokomocji. Znajduje się „Nysa", szczęściarze od razu w niej się lokują, gdyż jest to miejsce wygodniejsze. Reszta sadowi się w autokarze i z prawie 2-godzinnym opóźnieniem wczasowicze wyruszają. Takie atrakcje mieli ci, którzy wyruszyli na wczasy w połowie lipca do Kołobrzegu. Nie mniejszych wrażeń doznali wczasowicze i wyjeżdżający na turnus 31 lipca. Nie było wprawdzie takiego tłoku, ale za to przeszło 8-godzinna jazda na miejsce przeznaczenia, do Kołobrzegu. Te długie godziny spędzone w autobusie wynikły najprawdopodobniej z niedogrania pewnych organizacyjnych spraw. Kierowca dopiero wyruszając z Kostrzyna dowiaduje się od pasażerów, że ma robić kurs do Drezdenka. Zajeżdżamy by zabrać stamtąd 1 (słownie jedną) rodzinę. O zgrozo, tyle kilometrów trzeba będzie nadrabiać. Pogodzeni już z tą myślą, kierowca i pasażerowie wyruszają do Drezdenka. Zajeżdżamy do zakładu. Nie zastajemy tam żadnej rodziny, która by nas oczekiwała. Przy wyjeździe z zakładu natrafiamy na przeszkodę w postaci przyczepy pozostawionej na wąskiej drodze dojazdowej. Autobus nie może się przecisnąć. Co mocniejsi mężczyźni wraz z kierowcą usuwają przeszkodę na bok.

Jedziemy dalej w poszukiwaniu wczasowiczów. Zastajemy tylko głowę rodziny. Tutaj oczekujemy najpierw na resztę rodziny, a później na bagaże, których nie zdążyli jeszcze dowieźć. Postój konieczny, ale nie-

(Ciąg dalszy na str. 5)

Cudze chwalicie...

Urlopowy szczyt już poza nami. Niektórzy spędzali czas wolny w górach lub na pojezierzu, zdecydowana większość nad morzem, a nieliczni — za granicą. To dobrze, że nasze możliwości stają się w tej dziedzinie coraz większe, dobrze, że korzystanie z wczasów i wyjazdów urlopowych jest wśród załogi Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych sprawą powszechną. Ale oto nastał już wrzesień. Wracamy do pracy i zwykłych kontaktów z otoczeniem. Wrzesień jest chyba tym miesiącem roku, który najbardziej sprzyja „podsumowaniu" lata. Możemy zaprezentować się naszym bliskim jako ludzie wypoczęci, opaleni, a i pełni jeszcze jakże świeżych wrażeń. Słyszymy zatem opowieści pełne zachwytu jak to było pięknie, co zwiedzano to go lata itd., itd., a na zakończenie przeważnie to samo: „Jaka szkoda, że urlop tak szybko minął!". I tu budzi się refleksja. Urlop — to czas niewątpliwie miły, piękny i pożyteczny dla każdego z nas. Ale czy tylko on się liczy. Pozostają nam przecież jeszcze niedziele i wolne soboty. A nasz kraj — to wszak nie tylko góry, morze i Mazury. Popatrzmy wokół siebie. Czy piękno Ziemi Lubuskiej odkrywać muszą dopiero mieszkańcy Łodzi, Rzeszowa czy Śląska? Nasze okolice obfitują w lasy, jeziora i turystyczne szlaki wodne. Mamy w pobliżu wiele miejsc o dużych walorach turystyczno - wypoczynkowych jak: Lubniewice, Łagów, Moryń, Myślibórz. Ośno Lubuskie. W każdej z tych miejscowości znajdziemy też ciekawe obiekty zabytkowe. A ile jest pięk-

(Dokończenie na str. 5)

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Wtedy było inaczej

Aleksander Bordziłowski

Losy wielu ludzi z lat wojny po dzień dzisiejszy kryją w sobie wiele zaskakujących zagadek i nowych faktów. Na jedną z nich napisała nam redakcja „Gazety Pomorskiej" artykułem o obozowej Olimpiadzie Sportowej, która odbyła się w Oflagu IIB w Wielkich Borach (obecnie nazwa Kłomnice) k/Wałcza. Jednym z jej uczestników był długoletni pracownik naszego zakładu Aleksander Bordziłowski. Wspomnienia jego zbiegły się z rokiem, w którym odbyła się kolejna Olimpiada w Montrealu w warunkach pokojowych. Lecz zanim doszło do tych niecodziennych emocji sportowych lat wojny, p. Bordziłowski przeszedł ciężką drogę jako oficer Wojska Polskiego.

20 września 1939 r. biorąc udział w obronie ojczyzny przed napaścią hitlerowską, wzięty został do niewoli pod Chełmem Lubelskim. Następnie była długa droga do obozu. Początkowo setki kilometrów marszu, następnie przewieziony został z dużą grupą oficerów polskich do Stargardu do obozu przejściowego. Stamtąd do obozu stałego w Choszcznie, skąd w 1942 r. odesłano go do obozu w Wielkich Borach. Już w 1940 w Choszcznie odbyła się pierwsza Obozowa Olimpiada. Później rokrocznie, aż do 28. I. 1944 r.

Zdziwiłby się ktoś, skąd w takich warunkach zrodziła się myśl organizowania takiej imprezy sportowej.

Na terenie obozu codziennie odbywała się przymusowa gimnastyka dla więźniów reżyserowana przez Niemców. Sama inicjatywa organizowania zawodów sportowych wyszła od jeńców. Wśród 5 tys. oficerów było wielu przedwojennych działaczy i sportowców z klubów całego kraju. Oni to pociągnęli innych za sobą. Olimpiada była oderwaniem od codziennej obozowej tragedii, wyzwaniem dla wroga i śmierci. Pewnego rodzaju odskocznią od wojennej okrutnej rzeczywistości. Był też w tym cel zdrowotny. Poprzez sport zachować choć minimalną sprawność fizyczną, co pomagało w znoszeniu nieludzkiego traktowania jeńców. Służyło także podtrzymaniu tradycji klubów sportowych — „Wisły" Kraków, „Polonii" Warszawa, „Warty" Poznań, „Legii" W-wa, „Chrobry" W-wa (potem połączony z „Legią").

Rozgrywane konkurencje z racji nietypowych warunków były uproszczone. Była piłka nożna, lekka atletyka, a w niej: biegi, skoki, rzut kulą i rzut dyskiem. Na zakończenie olimpiady rozgrywany był pięciobój, który obejmował bieg na 100 i 1500 m, skok w dal, pchnięcie kulą i rzut dyskiem. W olimpiadzie 1944 r. p. Bordziłowski zdobył „Nagrodę płk Kazimierza Weryńskiego dla zwycięzcy w pięcioboju ppor. Bordziłowskiego Aleksandra, KS „Polonia". Wielkie Bory 1944 r.". Jest to treść nagrody wyryta na plakietce inkrustowanej w drzewie przez samych jeńców. Tę pamiątkę jak i wiele innych p. Bordziłowski przechowuje do dnia dzisiejszego. Dużą pomoc przy organizowaniu olimpiady okazał Międzynarodowy Czerwony Krzyż, który przysłał do obozu swego przedstawiciela ze Szwecji. Tą drogą dostarczono jeńcom sprzęt sportowy i stworzono warunki dla przeprowadzenia tej imprezy.

Pamięć o ludziach z tych ciężkich lat już się nieco zatarła, trudno przypomnieć sobie wiele nazwisk. Ale kilka z nich, które utkwiły w pamięci, są nazwiskami ludzi, którzy przez te lata aktywnie w tej sprawie działali. Są to m. in. mjr Retinger — lekarz sprzed wojny Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, Plejewski — siatkarz, który po wojnie grał w reprezentacji kraju, Zygmunt Weiss — uczestnik dwu przedwojennych olimpiad (Paryż 1924 i Amsterdam 1928), po wojnie działacz i dziennikarz sportowy, a także Czesław Bliźniewski. Działalność jeńców nie ograniczała się jedynie do spraw sportowych.

Na terenie obozu istniał Teatr Symboli, w którym tworzyli: Leon Kruczkowski, Józef Słotwiński, Aleksander Skerwuk i dwaj narodowi aktorzy — Mirecki i Wolnicki. Istniał też kabaret literacki, orkiestra i chór. Prowadzone były kursy prawnicze, nauki języków i dokształcania nauczycieli. A cała ta działalność miała jeden główny cel — pokonanie ludzkiej słabości i stawianie czoła wrogowi. To pomogło wielu jeńcom przetrwać i do dnia dzisiejszego służyć ojczyźnie.

GAZETA LUBUSKA
z dnia 21. 06. 1976 r.

„W Kostrzynie zapadła niedawno decyzja o przystąpieniu do telewizyjnego Banku Miast. Jeszcze nie ustalono konkretnego terminu, ale w mieście wyczuwa się już znaczne ożywienie społeczne". Tymi słowami rozpoczyna się artykuł na temat działalności kostrzyńskich organizacji partyjnych na rzecz miasta pt. „Dla dobra całego środowiska". W tym samym numerze Gazety Lubuskiej czytamy o dalszych szansach, jakie stwarzają Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze swoim pracownikom w dziedzinie budownictwa indywidualnego. Artykuł nosi tytuł: „KZP nadal patronują budownictwu — w programie: 144 domki".

Co o nas piszą?

NADODRZE
z 26.06. — 9. 07. 1976 r.

W „Kronice Lubuskiej" zamieszczono notatkę o akademii zorganizowanej przez KZP z okazji „Dnia Chemika".

GAZETA LUBUSKA
z dnia 20. 07. 1976 r.

— publikuje artykuł Zbigniewa Ryndaka pt. „Plan uporządkowania Kostrzyna". Autor ukazuje braki i zaniedbania w naszym mieście oraz przedstawia plan ich usunięcia, nakreślony przez lokalne władze. Artykuł został napisany w oparciu o rozmowę z naczelnikiem miasta mgr Zbigniewem Cedro.

EXPRESS POZNAŃSKI
z dnia 24/25. 07. 1976 r.

— w artykule pt. „Sobota i niedziela okresem normalnej pracy służb kolejowych" — Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze zostały przedstawione wśród zdyscyplinowanych klientów PKP, którzy traktują soboty i niedziele jako normalne dni pracy służb transportowych i nie przysparzają ją dodatkowych trudności w pracy kolei.

A.K.

ŻYCIE WARSZAWY
z dnia 22. 07. 1976 r.

— zamieszcza obszerny artykuł pt. „Święto Odrodzenia Polski", zawierający opis przebiegu uroczystości związanej z wręczeniem wysokich odznaczeń państwowych zasłużonym obywatelom PRL. Aktu dekoracji dokonali E. Gierek, H. Jabłoński, P. Jaroszewicz. Wśród odznaczonych Złotym Krzyżem Zasługi był elektromonter Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych Józef Kiak.

TRYBUNA LUDU
z dnia 29. 06. 1976 r.

„Pełna aprobata dla polityki partii i państwa" — to tytuł artykułu na temat wieców i manifestacji, które odbyły się w naszym kraju w związku z problemem struktury cen. W artykule podano fragment rezolucji przyjętej przez pracowników Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych.

z dnia 22. 07. 1976 r.

O odznaczeniu Złotym Krzyżem Zasługi pracownika KZP Ob. Józefa Kiaka czytamy również w „Trybunie Ludu" w artykule pt. „Cały naród polski święci rocznicę Manifestu Lipcowego — odznaczenia dla zasłużonych".

GAZETA LUBUSKA
z dnia 27. 05. 1976 r.

Marian Świerczyński zajmuje się w obszernym artykule sprawą analizy wartości, która winna stanowić ważki czynnik stymulujący postęp. Podaje jako przykład Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze, w których posługując się AW, opracowano nowy sposób pakowania papieru w folię termokurczliwą. Opracowanie to przyjęte przez inne zakłady przyniosło w skali kraju efekty rzędu setek milionów złotych.

z dnia 14. 06. 1976 r.

W artykule „Drewno — surowiec" poruszono sprawę lepszego wykorzystania dróg wodnych do transportu surowca przez Zakłady Płyt Pilśniowych w Krośnie i KZP w Kostrzynie. Czytamy również o potrzebie organizowania szkół dla przemysłu drzewnego, analogicznie jak uczyniono to w Kostrzynie organizując przed laty zasadniczą szkołę zawodową i technikum.

z dnia 14. 06. 1976 r.

„Co nowego w lubuskiej gospodarce" — to tytuł notatki, z której dowiadujemy się o zainstalowaniu minikomputera na maszynie papierniczej w KZP. Dzięki zastosowaniu automatycznego sterowania przewiduje się roczny przyrost produkcji wartości rzędu 50 mln złotych.

z dnia 8. 06. 1976 r.

— relację z uroczystości związanych z Dniem Chemika znajdujemy w artykule pt. „Akademia w KZP Celuloza".

GAZETA WSPÓŁCZESNA
z dnia 4—6. 06. 1976 r.

— zamieszcza wzmiankę o Kostrzynie w artykule J. Kwasowskiego pt. „Ballada o ścinaniu drzewa".

KULISY
z dnia 4. 07. 1976 r.

„Iliuszyny nad Odrą". Tak zatytułował W. Fuglewicz artykuł na temat walk armii radzieckiej w 1945 r. w rejonie Kostrzyna.

GŁOS SZCZECIŃSKI
z dnia 18. 06. 1976 r.

W artykule pt. „Naukowa pasja i dociekliwość", który stanowi „portret" profesora dr inż. Józefa Kępińskiego z Politechniki Szczecińskiej, czytamy m. in.: „Okres prac nad dwutlenkiem" chloru i chlorynami wspomina profesor z dużą satysfakcją"... Dotychczas przy bieleniu mas celulozowych w Świeciu i Kostrzynie stosuje się technologie opracowane w naszej Politechnice, a patent uzyskany przez prof. Kępińskiego jeszcze w 1945 roku na wytwarzanie dwutlenku chloru do bielenia celulozy znalazł zastosowanie w całym przemyśle papierniczym".

A.K.

Julian Korczyński przy pracy

Nigdy za późno!

Będąc dzieckiem marzyłem, żeby zostać malarzem — opowiada podczas wizyty w redakcji, pan Julian Korczyński, były pracownik Straży Przemysłowej w naszym Zakładzie, obecnie od roku na emeryturze, ale to było bardzo dawno temu... Ojciec niestety twierdził, że „z malowania chleba nie ma" i nie pozwolił mi kształcić się w tym kierunku.

Później były ciągłe obowiązki i na malowanie nie było czasu ani warunków. I dopiero teraz kiedy stan zdrowia zmusił mnie do przejścia na rentę mogę sobie pozwolić na malowanie. Pan Julian rzeczywiście robi to z autentyczną pasją. Maluje bardzo dużo. Całe ściany jego mieszkania zawieszone są mnóstwem obrazów. Najbardziej lubi malować pejzaże, a ponieważ stan zdrowia nie pozwala mu na wędrówki w plener kopiuje słynnych mistrzów. Próbuje również malować własne tematy. Dzielnie pomaga mu żona, wyszukując tematy. Dlatego w domu państwa Korczyńskich nie ma miejsca na nudę i starość.

Żali się jedynie pan Julian, że ma kłopoty ze zdobyciem materiałów, bo to i renta niezbyt wysoka i nie ma kto kupić.

Obecnie przygotowuje swoje prace na wystawę plastyków amatorów, która ma być zorganizowana na festyniu z okazji święta naszej gazety.

Życzymy Panu Julianowi namalowania jeszcze mnóstwa obrazów i takiej pogody ducha jak do tej pory.

Okazuje się, że na zrealizowanie swoich marzeń nigdy nie jest za późno.

Nowości wydawnicze na półkach biblioteki technicznej

„Gospodarowanie materiałami w działalności remontowej" — Jerzy Wratkowski. Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, wyd. I, s. 178. — Ten tomik z serii „Biblioteka Gospodarki Materiałowej" poświęcony jest zagadnieniom charakterystycznym dla gospodarowania materiałami w działalności remontowej. Podano wskazówki organizacyjne których stosowanie przyczyni się do oszczędności materiałowej. Szczególny nacisk położono na problem gospodarowania częściami zamiennymi. Książka przeznaczona jest przede wszystkim dla pracowników warsztatów remontowych mistrzów i brygadzistów a także dla techników i ekonomistów zaopatrzenia.

„Magazynowanie paliw płynnych" — Michał Świerżewski, Ryszard Wrotnowski. Instytut Wydawniczy CRZZ, wyd. I, s. 120. — Książka wchodzi w skład popularnego cyklu „Zasady bezpiecznej pracy". Omówiono w niej sposoby przyjmowania i wydawania paliw płynnych, konstrukcje zbiorników i warunki przechowywania. Opisano zagrożenia jakie stwarzają produkty naftowe ze względu na ich fizyko-chemiczne właściwości i sposoby zabezpieczenia przed pożarem wybuchem i zatruciem podczas manipulowania paliwami płynnymi. Pozycja ta polecamy pracownikom magazynów paliw płynnych służbom BHP i nadzorowi.

„Podstawy fotografii" — Egon Brauer, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe. Wyd. I, s. 303, tłumaczył z języka niemieckiego. Z. Machalski i A.Wrzesiński. W książce opisano szczegółowo zagadnienia związane z optyką fotograficzną, sensytometrią, fotochemia i techniką zdjęciową. Omówiono rodzaje zdjęć, fotografowanie w świetle sztucznym, wykonywanie masek rofotografii i fotografii barwnych. Sporo miejsca poświęcono technice świetlnej i projekcji. Książka zawiera liczne zestawienia tabelaryczne i szkice. Jest to cenna pozycja wydawnicza dla wszystkich zainteresowanych fotografią.

A.K.

„Poradnik księgowego" — praca zbiorowa pod redakcją E. Terebuchy. Państwowe Wydawn. Ekonomiczne 1976, wyd. I, s. 792. — Jest to książka dostosowana do potrzeb wszystkich pracowników służb finansowo-księgowych. Spełnia rolę vademecum w codziennej pracy zawodowej, odpowiadając rzeczywistym potrzebom praktyków. Wszelkie rozwiązania teoretyczne zostały w książce pominięte. Poradnik składa się z czterech części. Pierwsza poświęcona jest omówieniu praw i obowiązków głównych księgowych. Druga przedstawia główne elementy systemu finansowego przedsiębiorstw oraz obowiązujące zasady rozliczeń pieniężnych. W części trzeciej omówiona jest problematyka dokumentacji księgowej, nowoczesnego systemu rachunku kosztów, organizacji kontroli wewnętrznej, inwentaryzacji, sprawozdawczości finansowej oraz analizy. Część czwarta zawiera zagadnienia związane z informacją ekonomiczną i maszynowym przetwarzaniem danych. W poradniku uwzględniono obowiązujące akty normatywne.

„Dyrektor jako organizator" M. Mreia, Państwowe Wyd. Ekonom. 1976, wyd. I, s. 206. — Autor książki, będącej kolejnym wydaniem w serii „Biblioteka Dyrektora", doc. dr inż. Henryk Mreia, z wykształcenia inż. metalurg i ekonomista, specjalizuje się w organizacji pracy, organizacji produkcji i zarządzania przedsiębiorstwami przemysłowymi. Napisał ponad sto prac publikowanych w kraju i za granicą. Jest autorem wielurat ekspertyz i projektów usprawnień organizacyjnych na zlecenie ONZ. Treścią ostatnio wydanej książki są takie zagadnienia jak organizacja przedsiębiorstwa, postęp organizacyjny, organizowanie podstawowe i doraźne. Dla lepszego zobrazowania zawartego w książce materiału, wzbogacono ją mnóstwem schematów i rysunków.

„Urządzenia sterownicze i sygnalizacyjne" J. Chmielarz. Wydawnictwo Naukowo-Techn., 1976, wyd. I. — Książka zawiera podstawowe wiadomości o działaniu, montażu i eksploatacji podzespołów, elementów sterowniczych i sygnalizacyjnych, występujących w zakładach przemysłowych jako urządzenia usprawniające procesy technologiczne. Omówiono szczegółowo zależności w układach sterowania i sygnalizacji, pokazały urządzenia elektrotechniczne, sterowania, sygnalizacji elektrycznej itp. Wydanie to przeznaczone jest dla monterów — elektryków zatrudnionych przy budowie i eksploatacji urządzeń sterowniczych i sygnalizacyjnych.

Cudze chwalicie...

(Ciąg dalszy ze str. 4)

nych jeziorek ukrytych wśród lasów! Są to wymarzone miejsca do odwiedzania w ramach sobotnio-niedzielnego wypoczynku. A i bezpośrednie okolice Kostrzyna mają wiele walorów. Kilka dni temu wybrałam się na mały, wieczorny spacer. Stanęłam przy balustradzie mostu na rzece Warcie. Po lewej stronie zarysy miasta, które zbliża się do rzeki za pośrednictwem nowo powstających, pięknie wkomponowanych w nadwarciańską zieleń, domków jednorodzinnych. Po prawej — olbrzymia, wielokilometrowa równina łąk, ograniczona na horyzoncie łukiem drzew znaczących szosę w kierunku Poznania. Przede mną rzeka — szeroka i szara, oraz popularnie zwana przez kostrzynian „wyspa", na której aż roi się od białych punkcików. To gęsi. Schodzą właśnie na wodę, przepływają rzekę jedną za drugą, wyglądają jak naniżane na sznurek białe koraliki. Sielski krajobraz potęguje księżyc, który choć jest jeszcze zupełnie jasny „wisi" nad rzeką jak złocisty lampion. Przechodzę na przeciwległą stronę mostu: Absolutny kontrast. Nie z sielanki. Czerwona łuna zachodu słońca barwi na różowo chmury i wodę. Na tle czerwonego nieba ostro rysują się łuki mostów i sylwetka Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych. W ciszy wieczoru dochodzi stamtąd nie ustanny szum — rytm pracy. Jeden z mostów ożywia się. Dymiący parowóz, ciągnąc kilkadziesiąt wagonów, przejeżdża po nim ze stukotem i hałaśliwym gwizdem. Z oddali basem wtóruje mu sygnał holownika. Ten przemysłowy pejzaż jest równie piękny, choć tak odmienny od tamtego po drugiej stronie mostu. Wracam Kostrzyn rozbłyska tysiącem świateł w oknach domów i ulicznych lampach. Nasze miasto ma wiele uroku. Trzeba tylko chcieć go dostrzec i poświęcić czasem chwilę zadumy także temu pięknu, które znajduje się wokół nas.

Jedziemy na wczasy...

(Ciąg dalszy ze str. 4)

zbyt atrakcyjny. A czas leci. No, a potem już uciążliwa długa trasa. O 14.30 dotarliśmy na miejsce zmęczeni i głodni. Zadowoleni, że wreszcie jesteśmy na miejscu. Następuje sprawnie wymiana wczasowiczów. Po pół godzinie jest wyjazd do Kostrzyna. W samym Kołobrzegu okazuje się, że nie wszystkie kwatery są należycie przygotowane do przyjęcia nowego turnusu. A to z racji, że gospodyni nie miała praktycznie czasu tego zrobić, gdyż wymiana nastąpiła w dzień odjazdu poprzednich wczasowiczów, mimo, że turnus kończył się już dnia poprzedniego. Wynika z tego, że ostatni nocleg jest gratisowy i tu serdeczne dzięki za życzliwość. W sumie nie można tego robić inaczej, gdyż powrót z wczasów uzależniony jest od przyjazdu nowego turnusu. Taka sytuacja występuje tylko w Kołobrzegu. Nie ma jej w dowozie do Świnoujścia i Zakopanego. A jest to problem bardzo dokuczliwy i warto się chyba nad nim zastanowić.

Kwatery wczasowe KZP w Kołobrzegu

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

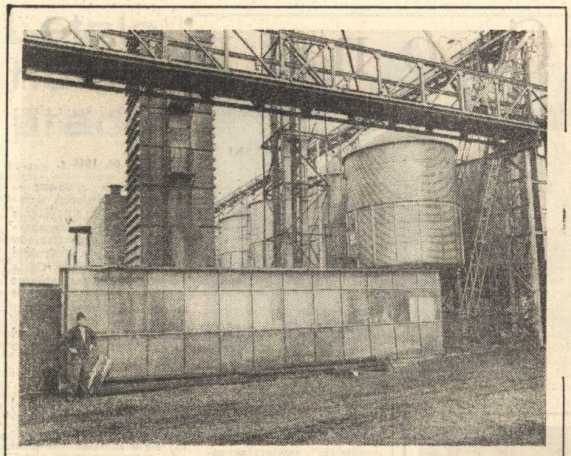

Elewatory zbożowe

Przedstawiamy zakłady naszego miasta

Zakłady Przemysłu Zbożowego

Lato w pełni, a wraz z nim akcja żniwna. W okres szczytu weszły prace w Zakładach Przemysłu Zbożowego. Pełne ręce roboty mają pracownicy Spichrza Zbożowego w Kostrzynie. Młyn i elewator działają na pełnych obrotach. Trwa obecnie akcja skupu płodów rolnych: rzepaku, jęczmienia, pszenicy i żyta.

Dziennie Zakłady przyjmują przeszło 80 pojazdów, a także zestawy pociągowe. Aby akcja przebiegała sprawniej zmobilizowany został maksymalnie transport samochodowy i kolejowy. Godny podkreślenia jest fakt, że do tej pory nie było przestojów i praca przebiega rytmicznie.

Dowożone płody zostają poddane procesowi suszenia, oczyszczania i konserwacji. Następnie odsyła się je do młynów, mieszalni pasz, a także niektóre partie wysyła się na eksport. Akcja skupu obejmuje trzy „gorące" miesiące — lipiec, sierpień, wrzesień.

Wyniki osiągnięte przez Zakłady Zbożowe pozwalają na przypuszczenie, że tegoroczne wyniki skupu będą bardzo pomyślne. Takie tempo pracy osiągnięto dzięki dobrej organizacji pracy i solidnemu przygotowaniu się do szczytu skupu zboża.

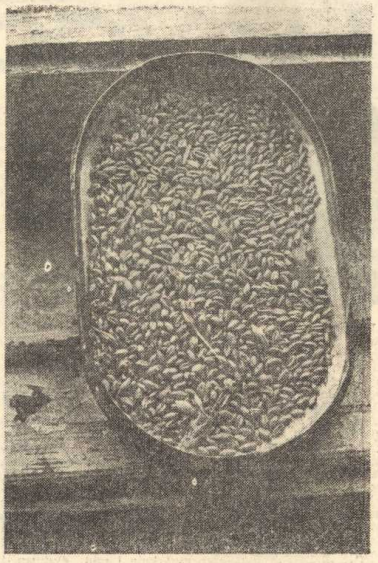

Zboże przygotowane do analizy

Tadeusz Budziński przy obsłudze suszarni

Irena Etenberg podczas badania zanieczyszczenia zboża

O nich nie wolno nam zapomnieć

Uważny czytelnik napewno zauważył, że na łamach naszej gazety co jakiś czas ukazuje się wzmianka o ludziach odchodzących z naszego zakładu na zasłużoną emeryturę bądź rentę. Utarł się u nas bardzo miły zwyczaj żegnania seniorów pracy przez kierownictwo zakładu na uroczystym spotkaniu.

Są kwiaty, dyplomy, upominki, kawa i wiele serdecznych słów, wiele wzruszeń i zapewnień o pamięci, o utrzymywaniu kontaktu i w ogóle. Wielokrotnie dopiero z okazji takiego właśnie pożegnania dowiaduje się czytelnik jakich wartościowych ludzi traci zakład. Właściwie, ja osobiście nie lubiłem nigdy pożegnań. Budzą one w człowieku jakiś żal i smutek, że tracimy kogoś nam bliskiego. A i na pewno też takie pożegnanie, choćby ubrane w najpiękniejsze wiązanki kwiatów i serdeczności nie jest uroczystością radosną dla żegnanego.

Wszak uświadamia ona fakt, że coś się w życiu skończyło, że coś nieodwracalne eliminuje człowieka z szeregów ludzi czynu i stawia go na stanowisku biernego obserwatora. A potem nieubłagany czas zaciera pamięć o ludziach, którzy całe swoje życie poświęcili pracy i otoczeniu.

A żegnający? Na następnym uroczystym spotkaniu z wiązankami kwiatów, pełni serdeczności żegnają następnych, bardziej lub mniej zasłużonych pracowników odchodzących na zasłużony odpoczynek.

Emeryci. Ci którzy odeszli. Ci, których wiek, czy zdrowie zmusiły do ustąpienia swego stanowiska ludziom młodszym i sprawniejszym. Co się z nimi dzieje w czasie, kiedy już nie muszą patrzeć na zegarek, aby nie spóźnić się do pracy. Których już nie obowiązuje dyscyplina pracy. Co robimy my, aby ich nadmiar wolnego czasu zapełnić zajęciami odpowiadającymi ich potrzebom i gustom. Co prawda w naszym zakładzie pamięć o emerytach trwa, ale uważam, że bezpłatny przydział drzewa opałowego i węgla, skierowani na wczasy to jeszcze nie wszystko. Zetknąłem się w innym mieście z taką „instytucją", która zwie się Klub Seniora. Są to po prostu jeden lub dwa dni w tygodniu kiedy renciści i emeryci obejmują we władanie dzielnicowy Dom Kultury. W tym czasie etatowi pracownicy organizują spotkania z ciekawymi ludźmi, projekcje filmów, dyskoteki, tak, tak — dyskoteki, co prawda z nieco innym natężeniem dźwięku i innymi wykonawcami, których lubi młodzież, ale są to dyskoteki z prawdziwego zdarzenia. Jest bufet, oczywiście słodki. Mój kontakt z ludźmi korzystającymi z tej formy spędzania czasu pozwala mi stwierdzić, że wielu spośród seniorów pracy naszego zakładu przyjęło by z radością wiadomość o utworzeniu w Kostrzynie czegoś w rodzaju „Klubu Rencisty". Nasze miasto posiada kilka placówek kulturalnych które byłyby w stanie poszerzyć swą działalność o ten odcinek pracy. A gdyby tak się stało, wdzięczność ludzi, którym już nie jest da ne pracować, byłaby ogromna.

JERKA.

Co mam zrobić z tym fantem?

Temat życia kulturalnego w naszym mieście nie pojawiał się zbyt często na łamach gazety. Nie wynikało to z opieszałości redakcji, brak było raczej dobrej pożywki publicystycznej. Sporadyczne imprezy kulturalne o nie najwyższych lotach nie stanowiły tematu dla napisania artykułu. Obecny artykuł nie wynika bynajmniej ze zmiany dotychczasowej sytuacji.

Będzie to pewnego rodzaju sondaż placówek kulturalnych i klubów dostępnych dla mieszkańców naszego grodu. Zacznijmy od przybytków kultury stworzonych z myślą o pracownikach KZP. Baza lokalowa jest dość pokaźna i każdy winien znaleźć coś dla siebie. Klub NOT posiada sekcję brydżową, radioklub, zespoły muzyczne, dysponuje ponadto kawiarnią i salą dansingową. Zdawałoby się warunki idealne. Lecz czegoś w tym wszystkim brakuje. Po prostu człowieka, który by ten mechanizm uruchomił. Konkretnie odczuwamy brak ludzkiej inicjatywy, prężnej działalności. Prawie, że z łezką w oku wspominamy dobre czasy kiedy to klub tętnił życiem, była nawet możliwość wyboru imprez. Chyba teraz jest trochę za cicho, a może to tylko przysłowiowa cisza przed burzą. Jeżeli tak jest w istocie, to dlaczego trwa to tak długo? Podobnie dzieje się w Klubie Młodzieżowym DMR, któremu patronuje SZMP. Piękny stylowy lokal nie jest odpowiednio wykorzystany. Od czasu do czasu urządzane dyskoteki są jedyną działalnością kulturalną dla młodzieży. Ośrodek Rekreacyjny z kawiarnią zapełnia się tylko w czwartki i w soboty gdy odbywają się dansingi. Frekwencja nie zawsze też dopisuje, uzależniona jest raczej od terminów wypłat. Kręgielnia natomiast świeci pustkami. I to nie z braku amatorów tej gry. Po prostu zainstalowane urządzenia są niesprawne. Sporządzony więc tutaj rachunek nie wypada korzystnie. Brak odpowiednich działaczy kulturalnych to na pewno jedna strona medalu, druga to zbyt małe (wręcz żadne) zainteresowanie władz tym problemem. Wspomnieniem tylko są lata kwitnącego życia kulturalnego w naszym mieście. Czy nie można by powrócić do dobrych tradycji. Jest to do osiągnięcia poprzez odpowiednie i poważne podejście do tego zagadnienia. Oddanie tych lokali (NOT i DMR tylko bufety) w ajencję nie załatwia chyba sprawy. Jest to tylko oddanie fantu, pozbycie się dokuczliwego problemu. A o co zadba w tych lokalach ajent, to wiadomo. Będą ukazywały się plakaty z zaproszeniem na dansing z bufetem obficie zaopatrzonym. A działalności kulturalnej z prawdziwego zdarzenia nadal nie dostąpimy. Wielka to szkoda!

Zmechanizowany wyładunek rzepaku

Jak realizujemy postęp techniczny w KZP?

Tradycją KZP jest działalność, obok planowanej produkcji, na rzecz postępu technicznego. Wiadomo, że przedsięwzięcia w tym zakresie realizowane w ramach własnych, bez udziału inwestycji wymagają od całej załogi dodatkowego wysiłku, pokonywania przeróżnych trudności nie tylko w zakresie projektowania, ale także i przede wszystkim w wykonawstwie.

Mamy poza sobą wdrożone takie tematy, jak produkcja papieru introligatorskiego, wytwarzanie w sposób mechaniczny papieru śniadaniowego w składach, obniżenie gramatury papieru do pisania i szereg innych tematów z zakresu automatyzacji obsługi maszyn i urządzeń, mechanizacji prac itd. W bieżącym roku główne zadanie, to zamontowanie komputera na MP-I i wdrożenie go do pracy produkcyjnej, budowa elektrofiltrów i maszyny do produkcji papieru kredowanego. Montaż komputera na dzień dzisiejszy przebiega zgodnie z przyjętym harmonogramem.

Budowa elektrofiltrów napotyka jednak na poważne trudności o charakterze wykonawczym. Pierwszy harmonogram przewidywał uruchomienie elektrofiltrów w IV kw. 1975 r. Temat bardzo ważny ze względu na ochronę środowiska, a także zaangażowanie stosunkowo wysokich nakładów finansowych, które muszą jak najszybciej procentować w formie odzyskanego surowca siarczanu sodowego. Wykonanie tego tematu na koniec br. musi być dotrzymane. Budowa powlekarki do produkcji papieru kredowanego jest poważnie zaawansowana. Przewidywalibyśmy dopiero jej rozruch technologiczny na koniec III kw. br. Zrobimy wszystko, aby terminu tego nie przedłużać i dać jeszcze dodatkowe ilości papieru kredowanego na rynek krajowy w br.

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

◆ SPORT ◆ SPORT ◆ SPORT ◆ SPORT ◆

Był to rok 1958

Był to rok 1958. W Kostrzynie z inicjatywy kierownictwa i aktywu społecznego Kostrzyńskiej Fabryki Celulozy i Papieru powołano w roku 1958 do życia Klub Sportowy „Unia". Prezesem Klubu wybrano dyrektora zakładu inż. Ludwika Banaszaka a członkami zarządu byli: Fr. Bębenek (kierownik sekcji) pozostali członkowie zarządu to: J. Trala, Z. Krynicki, Gerard Maroń, J. Domina, T. Naparło, inż. Wł. Piotrowski, inż. Fr. Statkiewicz, Fr. Klarzyński, Cz. Ratajczak i J. Miynarski w późniejszym okresie czasu Klub przyjął nazwę ZKS „Celuloza". Kolejnymi prezesami Klubu byli inż. B. Polak, Z. Brombik i dyr. inż. Statkiewicz, który poprzez kierownika sekcji p.n. wiceprezesa d's finansowych doszedł do funkcji prezesa Klubu pełniąc tę funkcję od roku 1970 po dzień dzisiejszy. Powróćmy jednak na chwilę do roku 1958 jak wiemy było to 13 lat po wojnie, w całej Polsce sport rozkwitał już w pełni. Polska, w świecie sportowym liczyła się bardzo wysoko.

Zbliżała się Olimpiada w Rzymie. A w Kostrzynie trwał jeszcze niejako rok „1945" bardzo dużo nieodgruzowanego terenu, mało domów mieszkalnych i całkowity brak jakichkolwiek rozrywek kulturalnych za wyjątkiem letnich zabaw pod „Dębem" lub na „patelni" czyli w parku wędkarza. Zimową porą kostrzyńska młodzież jak i dorośli rozrywali się dosłownie i w cudzysłowiu na zabawach w Drzewicach. Nie działał jeszcze tak prężnie zakładowy Dom Kultury. Jednym słowem działalność kulturalna na terenie Kostrzyna była w powijakach. W takim to trudnym okresie garstka wspomnianych działaczy postanowiła z konieczności chwili założyć klub sportowy z jedyną początkowo sekcją tzn. piłką nożną. Działaczy pełnych serca i oddanych klubowi przewinęło się przez klub, bardzo dużo byli to: K. Piotrowska, Cz. Ratajczyk, T. Naparło, Fr. Klarzyński, płk. R. Pinterski, płk. Daszewski, płk. Kowalski, Górecki, J. Trepczyk, Frąckowiak, E. Bernat, Sokołowski, Czybuch, St. Wiankowski, W. Wajner, A. Włodarczak, dyr. inż. Galczak, dyr. inż. Krawczyk, Z. Cugier, dyr. Fr. Statkiewicz i wielu innych, których z braku miejsca nie sposób wymienić. Pierwszy Stadion, pierwsze boisko sportowe zbudowano w rejonie obecnych ogródków działkowych za restauracją „Popularna", obok torów kolejowych. Już co drugą niedzielę kostrzyńska młodzież miała gdzie wyjść, nie tylko zresztą młodzież, bo kibiców i znawców piłki nożnej w Kostrzynie było sporo. „Najgorzej było jednak z wyjazdami — mówi kierownik sekcji z tamtych czasów Fr. Bembenek — gdzie dało się dojechać pociągiem sprawa była prosta, ale tam gdzie nie było możliwości dojazdu kolejowego, napotykało się szereg trudności i często musieliśmy oddawać mecze walkowerem. Z czasem sytuacja się ustabilizowała. Upragniony awans. Drużyna osiągnęła lepszych graczy, awans do klasy A (1963 r.) w stylu nie podlegającym dyskusji. 18 gier 32:4 pkt., 94:17 bramek, następna „Admira" Gorzów 27: 9 pkt., 54:31. Absolutnym królem strzelców w drużynie nie pobitym do dnia dzisiejszego został E. Plichta. który zdobył 28 bramek. Teraz chciałbym podać kilka nazwisk piłkarzy, którzy w tym okresie przyczynili się do zdobycia awansu A-klasowego: Plichta Eryk, L. Karanikas, St. Zyto, E. Matuszak, T. Czybuk, St. Klarzyński, Górecki, J. Łukasiewicz, Rzemieniech, Pihos, Gadomski, Janiak, Jacent, Gajewski. Na moment chciałbym przejść do nazwiska Gajewskiego, był to piłkarz przeciętny, ale gdy trafił na swój dzień wszystko mu wychodziło. Pamiętam przedostatni mecz w B klasie z LZS Deszczno w Deszcznie, trener Celulozy, chyba pan Grześ wystawił Gajewskiego na lewe skrzydło (mimo iż uprzednio grał z powodzeniem na bramce). „Celuloza" wygrywa 11:0, a Gajewski zdobywa 7 bramek. Na następny mecz lewoskrzydłowy Rafałowicz wyleczył kontuzję i bardzo był zdziwiony, iż pilnuje go 2 zawodników, tymczasem Gajewski stał sobie spokojnie na bramce. Po meczu przeciwnicy pytali — gdzie jest ten wasz skrzydłowy co w Deszcznie nastrzelał tyle bramek? Kto miał lepiej! A jakie mieli ulgi w pracy zawodnicy sekcji piłki nożnej pytam działaczy z 1963—65 roku. „Pracowali na zmiany na treningi zwalniani byli godzinę przed treningiem i do pracy wracali po treningu. Na mecze wyjazdowe zawodników z naszej zmiany zwalniano o godz. 9 (to jest prawda gdyż sam zawodników na mecze zwalniałem — J. Łukaszewicz, który pracował na Regeneracji Ługów). „Ale tu nie o to chodzi — mówią byli zawodnicy — my czekaliśmy na mecz lub trening z utęsknieniem gdyż nie mieliśmy innych rozrywek nie mamy pretensji do obecnych zawodników, że lepiej mają zorganizowaną pracę, większe ulgi, lepszy sprzęt itp., chodzi tylko o to, ażeby umieli to uszanować" — ja też tak sądzę i dlatego o tym wspomniałem. Parada prezesów. Dyr. inż. Ludwik Banaszak (nieżyjący). Dyrektor inż. Ludwik Banaszak zostawił po sobie zbudowaną szkołę nr 2 im. A. Zawadzkiego, oraz co dla sportu kostrzyńskiego najważniejsze stadion i halę sportową. Te obiekty mówią same za siebie. Inż. B. Polak. Znakomity znawca sportu, organizator. Jeden z założycieli sekcji zapasów i lekkiej atletyki. Za kadencji inż. B. Polaka wielu działaczy nauczyło się pojmować działalność od strony organizacyjnej i administracyjnej. Z. Bromblik, podczas pełnienia funkcji prezesa był I sekretarzem POP KFCiP oraz I sekretarzem KM. Pełen zaangażowania i pomysłowości umiejący rozmawiać z działaczami, dostępny i rozumiejący problemy zawodników. Dyr. inż. F. Statkiewicz. Bardzo dobry działacz, świetny dyplomata. Nawiązał jako pierwszy z prezesów kontakty z władzami wojewódzkimi sekcji piłki nożnej i zapasów oraz z władzami centralnymi zwłaszcza z Polskim Związkiem Zapaśniczym. Działa w ZKS Celuloza od 1958 r. jako członek zarządu, następnie kierownik sekcji piłki nożnej, wice prezes do spraw finansowych i wreszcie w 1970 r. zostaje wybrany prezesem, pełni tę funkcję do dnia dzisiejszego. Bardzo bogate perspektywy, lecz w swej działalności i planach zbyt osamotniony. Lista trenerów piłki nożnej. 1. G. Maroń, 2. E. Ratajczak, 3. L. Grześ, 4. mgr Ryczaj (obecnie „Concordia" Piotrków), 5. Jusis, 6. Dudek, 7. Fałat, 8. Kaczorowski, 9. Orzech, 10. Giergiel, 11. Piec.

W rozgrywkach A klasy w 1964 roku Celuloza zajmuje 8 miejsce na 12 startujących, w 1966 roku jesteśmy bardzo bliscy ligi wojewódzkiej, zdobywamy pierwsze miejsce w A klasie w swojej grupie, lecz przegrywamy kolejkę o wejście do trzeciej ligii. Do ligi okręgowej ZKS Celuloza awansowała w 1968 roku i grała aż do czasu kiedy została zdegradowana do A klasy, po reorganizacji ligi. W następnym numerze postaramy się przedstawić historię Sekcji Zapaśniczej naszego klubu.

M. DOBOSZ

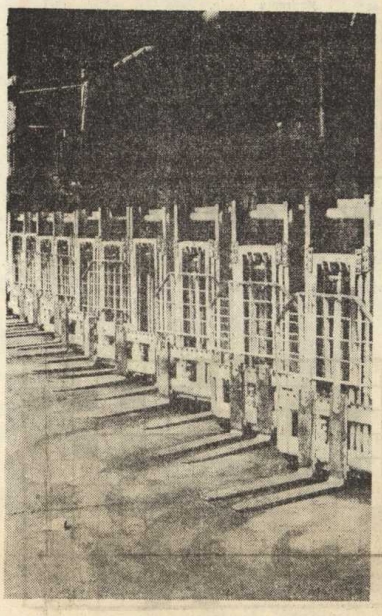

Ładowanie wózków akumulatorowych. Taki widok panuje tu zawsze.

Sezon ogórkowy w pełni

A wraz z nim urlopy. Część pracowników — działkowców już z wypoczynku skorzystało, niektórzy dopiero go planują. Problem pozostający na miejscu jest taki sam — pozostawiona bez opieki działka. Staje się ona terenem działania wandali i huliganów. Ich łupem padają pieczołowicie pielęgnowane warzywa i owoce. Powracający z urlopu użytkownik zastaje często makabryczny widok: ogród cały zdewastowany, owoce z drzew jeszcze niedojrzałe pozrywane, połamane gałęzie i zniszczone grządki warzywne.

W okresie zbierania plonów są to wypadki najmniejsze. Częściową winę za tę sytuację ponoszą sami działkowicze. Na każdej furtce wejściowej wisi tabliczka informująca o konieczności zamykania jej na klucz. W całym sezonie bodajże nie była ona zamknięta ani razu. Tym to sposobem stoi ona otworem dla każdego „amatora" warzyw i owoców.

Wydaje mi się, że wskazane byłoby ażeby Zarząd Ogródków Działkowych wydał zakaz wstępu dzieciom na działki bez opieki rodziców. Dzieci właśnie pozostawione bez kontroli robią najwięcej szkód. Sam kilka razy byłem świadkiem kradzieży przez dzieci na działkach. Poza tym zauważa się bierną postawę samych działkowiczów. Chociaż widzą nieproszonych gości nie zwracają na to uwagi. Działkowicze winni jeszcze pamiętać, że obecnie jest okres nie tylko zbioru plonów, lecz także porządkowania swoich działek. Niezbędne jest oczyszczanie ich z chwastów, które rozsiewają się na nasze i sąsiadów działki.

Niektóre działki wyglądają naprawdę ładnie, są oczyszczone z chwastów, aż przyjemnie jest na nie popatrzeć. Ale są też i takie, które wyglądają jak gdyby nie miały właściciela. Można to sprawdzić, wystarczy pójść i popatrzeć na działkę Ryszarda Marka. Wprawdzie posiał on warzywa, lecz obecnie są tam tylko chwasty. Takich działkowiczów należałoby pozbawić prawa użytkowania działki zgodnie z regulaminem Pracowniczych Ogródków Działkowych. Wiele do życzenia pozostawia także stan dróg.

Pod koniec sierpnia odbędzie się wizytowanie naszych działek w ramach konkursu. Jest więc jeszcze jedna okazja do zrobienia porządków na działkach i drogach do nich przylegających.

Działkowicz.

Krytyka dla krytyki?

Ciągle czytamy w naszej gazecie uwagi krytyczne o różnych problemach naszego życia. Zastanawiam się jednak, czy ta krytyka ma jakiś oddźwięk, czy po prostu krytykowani przechodzą do porządku dziennego i wszystko trwa nadal. Czyżby krytyka dla samej krytyki?

A mnie się wydawało, że krytykuje się, żeby coś zmieniać, udoskonalić...

Nie ma odpowiedzi na krytykę, więc nie wiemy czy po niej zmienia się coś na lepsze. A może krytykowani uważają, że wygodniej jest nie odpowiadać!

Piłka nożna

W dniach 7. i 8. 08. 76 r. odbyły się dwa mecze piłkarskie na stadionie ZKS „Celuloza". 7. 08. I-ligowa Arka Gdynia pokonała 2:1 zespół Union Berlin. Z poziomu gry nie można się było domyśleć, że grają dwa I-ligowe zespoły. Z boiska wiało nudą przez całe 90 minut gry. Zachowanie piłkarzy obu zespołów do złudzenia przypominało mecz szkolnych drużyn (ciągłe krzyki i nawoływania). Dnia 8. 08. Arka Gdynia spotkała się z ZKS Celuloza. Wynik 2:3 dla Arki, do przerwy 1:1. Arka pierwszą połowę meczu grała w pełnym składzie, po przerwie wymieniono całą drużynę, w naszej drużynie nie wymieniono żadnego zawodnika. Bramki dla jedenastki kostrzyńskiej zdobyli: Kogut i Zygielewicz. Za słaby poziom gry nie ponoszą winy zawodnicy Celulozy, natomiast dużo więcej spodziewano się po Arce, gdyż jest to były i obecny I-ligowiec. Na tle gdyńskiej Arki, piłkarze Celulozy wypadli bardzo dobrze i wielka szkoda, że będą musieli grać w A-klasie wojewódzkiej.

Kilka słów o tym, jak doszło do tego, iż naszą drużynę w awansie do ligi międzywojewódzkiej zdystansowała drużyna wcale nie lepsza — Chociaż no (6 miejsce w minionym sezonie, Celuloza 5 miejsce). Za ten stan całkowitą winę ponoszą działacze i to nie prezesi, lecz działacze szeregowi, którzy nie mieli nic innego do roboty tylko kontrolować podział drużyn jeszcze przed zakończeniem rozgrywek.

Dyrektorzy pełniący funkcje prezesów mają sporo własnych, produkcyjnych spraw na głowie i niektóre sprawy związane z drużyną należy im podpowiedzieć. Tymczasem sprawę awansu drużyny do ligi międzywojewódzkiej przespano. Dużo było bieganiny dopiero w momencie, gdy był już ustalony kalendarz rozgrywek. Ponadto okazało się, że na zebraniu w PZPN nie było przedstawicieli z Celulozy i OZPN Gorzów, byli natomiast przedstawiciele z Chocszczna, którzy przyjechali do Warszawy nie oglądając się na działaczy z OZPN Gorzów. PZPN doszedł do wniosku, że z dwu równorzędnych drużyn prawo do awansu należy się zespołowi, którego działacze są zaangażowani i potrafią walczyć o swoją drużynę. Wielka szkoda, że finał tej sprawy okazał się tak niekorzystny dla naszego zespołu. Była to być może jedyna szansa na 10 lat.

Kibice są niepocieszeni i spragnieni lepszej piłki, tymczasem nie wiadomo jak potoczą się losy naszej drużyny w A klasie wojewódzkiej.

M. D.

ZAPASY

Od 29 lipca do 1 sierpnia pod hasłem „Sukamy talentów na Olimpiadę w Moskwie w roku 1980" odbyły się we Włocławku międzynarodowe mistrzostwa Polski juniorów w zapasach w stylu klasycznym. W zawodach tych oprócz 35 klubów krajowych wzięły udział ta kże reprezentacje Rumunii i Bułgarii. Duży sukces odnieśli zawodnicy z naszej sekcji. G. Wilczewski w kategorii do 87 kg zdobył tytuł mistrza Polski. Z dalszych zawodników: J. Szczepański w kat. do 52 kg zdobył 6-te miejsce, Musiał do 42 kg — 7 miejsce, J. Baranowski do 57 kg — 5 miejsce. Drużynowo zespół Celulozy uplasował się na V miejscu.

Grzegorz Wilczewski przebywa obecnie na obozie kadry narodowej w Sieradzu, gdzie pod koniec sierpnia będzie brał udział w Turnieju Przyjaźni (nieoficjalne mistrzostwa świata juniorów do lat 18). W turnieju tym oprócz reprezentantów Polski startować będą reprezentacje: Kuby, Mongolii, Wietnamu, KRL-D i wszystkich krajów demokracji ludowej.

M. D.

Nieporozumienie

O walce z hałasem słyszymy ostatnio bardzo dużo. Hałas stanowi uciążliwość dla człowieka. Na jego działanie narażeni są ludzie w zakładach przemysłowych, na ulicach miast, a często i w mieszkaniach. W KZP są takie stanowiska pracy, gdzie nasilenie hałasu jest duże. A w domu? W związku z rozwojem mechanizacji w naszych mieszkaniach pojawiły się jakże pożyteczne, jednak mniej lub więcej hałaśliwe odkurzacze, pralki, froterki, roboty kuchenne itp. Wymienione „pomoce" domowe nie są jednak zbyt groźne, gdyż włącza się je na stosunkowo krótki okres czasu. Najgorzej jest z takimi urządzeniami, jak radio, telewizor, magnetofon, adapter, których coraz więcej w każdym domu.

Mieszkania w blokach są raczej akustyczne, latem, gdy okna są stale otwarte dociera do naszych uszu całymi dniami krzyk malusińskich z podwórka i częste nawoływania mamuś z balkonów, z ulicy częstują nas decybelami przejeżdżające pojazdy (z ciągnikami włącznie), a do tego... muzyka od rana do późnego wieczora, oczywiście inna w każdym mieszkaniu. Rezultat? — Kakafonia wprost nie do zniesienia.

Jest piękne popołudnie. Wróciłam właśnie z pracy, jestem zmęczona. Chciałabym wypocząć. Zamykam okno,, wyłączam telewizor, zaraz wkracza do pokoju ktoś z rodziny i pyta podejrzliwie: „Nie lubisz muzyki?". Transmitują przecież koncert". — Trzeba gdzieś wyjechać za miasto, stwierdzam wymijająco. Lato jeszcze trwa, należy z tego korzystać, odetchnąć, dotlenić się, wypocząć w ciszy i spokoju.

Dotarliśmy nad pobliskie, ciche zwykle jeziorko. Inni wpadli już wcześniej na ten sam pomysł. Są namioty, piłka ręczna, odbiorniki i magnetofony tranzystorowe też.

W drodze powrotnej zatrzymujemy się na skraju lasu. Pusto tu, cicho — szum lasu i świergot ptaków. Siadam na jakimś ściętym pniu, pogrążając się w lekturze ciekawej książki. Ale ktoś z domowników zdążył zabrać ze sobą radio.

— Wyłącz tę muzykę — przepłoszysz wszystkie ptaki!

— „Ależ ty rzeczywiście bardzo nie lubisz muzyki. Wprost trudno uwierzyć, że kiedyś należałaś do zespołu wokalnego.

A.

Przy pracy...

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Z wędkarskiego podwórka

Krótko i zwięźle

Nie wszystko dobre co się dobrze kończy. Miałem urlop, dobrze się skończył, a ja zadowolony nie jestem. Bo to i pogoda piękna i ryb ki biorą a tu obowiązek wzywa. Zresztą nie ma się czym martwić. Na przyszły rok też będzie lato a z nim urlopy. Ale do rzeczy, w telegraficznym skrócie:

W naszym wędkarskim światku działo się w okresie mej nieobecności niezbyt wiele, ale za to były to rzeczy ważne. A więc...

— Zaproszeni byliśmy przez kolegów wędkarzy z zakładów papierniczych w Schwedt (NRD) na koleżeńskie zawody gruntowe. Zaproszenie przyjęliśmy, pojechaliśmy i zebraliśmy sromotne lanie. Pierwszych pięć miejsc zajęli gospodarze, następne pięć zajęliśmy my. Ogółem startowały dwie drużyny po pięć osób. Ostatecznie zajęliśmy drugie miejsce (na olimpiadzie byłby to srebrny medal).

— W Kostrzynie odbyły się zawody gruntowe o puchar naczelnika miasta. Udział brały w nich wszystkie kostrzyńskie koła PZW W rezultacie puchar zdobi gablotę prezesa koła „Celuloza". Jasne, jakże mogło być inaczej.

— Otrzymaliśmy zaprosze nie na ogólnopolskie mistrzostwa papierników organizowane przez Ostrołęckie Zakł. Pap. Pojedziemy — polowimy, a o rezultacie napiszę.

— Zaprosiliśmy na miesiąc wrzesień w ramach rewizyty drużynę wędkarzy z Schwedt. Może nam się poszczęści. Zobaczymy.

— Żadnych rekordowych połowów nikt nam nie zgłosił z czego wynika, że ani piękna ani brzydka pogoda nie ma wpływu na sukcesy. Po prostu rybki stają się bardziej ostrożne i świadome tego po co wędkarz siedzi na brzegu. Choć urlopu już nie mam, ale dzień jest jeszcze długi i pogoda dopisuje, więc idę na ryby. Może i o mnie w gazecie napiszą, kto wie...

J. KRĘPLEWICZ

»CELULOZA«

— dwutygodnik, organ prasowy Samorządu Robotniczego Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych Redaguje Kolegium w składzie: Redaktor naczelny — Jan Masiewicz, sekretarz Redakcji — Łucja Łabenda, fotoreporter — Jerzy Szalbierz. Przewodniczący Kolegium — Stanisław Borek, Alicja Kłaptocz, Andrzej Włodarczyk Franciszek Gardzielewicz, Janusz Wieczorek, Stefan Sawicki, Tadeusz Romański, Jerzy Krępiewicz, Szczepan Zawadzki. Adres Redakcji: 66-470 Kostrzyn n. Odrą ul. Fabryczna i tel Centrala 15 wewn. 225. Cena prenumeraty rocznej — 24 zł półrocznej 12 zł (kwartalnej) 6 zł.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

WYDAWCA: Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze w Kostrzynie n. Odrą. Skład łamanie i chemigrafia: Zielonogórskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa".

Zam. 1231/76 B-5/141

Zakład fryzjerski przy ul. Dworcowej. Na stanowisku mistrz Stefan Świercz. Uprzejmość spotykamy tu na codzień.

Listy do redakcji

Szanowna Redakcjo!

Od niespełna dwóch miesięcy Kostrzyn może odbierać II program telewizji. Ucieszył nas fakt, że mamy możliwość (wreszcie) do wyboru programu telewizyjnego. Cóż jednak z tego, że mamy możliwości, a właściwie ma je większość mieszkańców naszego grodu. Dlaczego? Otóż po prostu brak jest anten i przystawek do telewizorów. Owszem początkowo były w sklepie, lecz dawno znikły. Należy zaznaczyć, że nie stety nie wszyscy, tylko mniejszość, posiadają odbiorniki fabrycznie przystosowane do odbioru II programu TVP. Chciałbym więc spytać się co robić, a przede wszystkim gdzie nabyć niezbędne urządzenia by móc cieszyć się dwoma programami telewizyjnymi?

Z szacunkiem
stały czytelnik gazety.

Redakcjo!

Właściwie lato chyli się ku końcowi. Zresztą same za siebie mówią ostatnie kaprysy pogody. Problem, który chciałbym dziś poruszyć może jest dość banalny, ale myślę, że jednak zainteresuje wielu czytelników. Chodzi mi o sprawę napoli chłodzących, oczywiście w okresie letnim i nie tylko. O ile sobie przypominam w którymś wiosennym wydaniu gazety mówiło się o zabezpieczeniach, jakościach itd. napojów chłodzących na nadchodzące lato. Faktem jest to, że właściwie rzadko zdarzało się, aby występowały większe braki w zaopatrzeniu. Ale drobnostki. Dlaczego nie ma w Kostrzynie takiego drobiazgu jak autosyfon czy naboje do niego. Dlaczego nie ma takiego napoju jak „club-cola". A był! I muszę stwierdzić, że nawet dość smaczny. Wreszcie dlaczego szczególnie w okresie upałów nie ma na ulicach saturatorów z wodą sodową? Takich dlaczego można by wyliczyć jeszcze przynajmniej kilka. Są to co prawda sprawy nie aż tak ważne, ale sądzę, że w przyszłym roku będzie nieco lepiej i będziemy mogli pić to, na co będziemy mieli ochotę, a nawet wodę sodową z sokiem, z saturatora. A jednak mimo wszystkich problemów z napojami szkoda lata.

Wasz czytelnik.

Jerzy Leszczyński

FRASZKI

W DWOCH SŁOWACH

Dwa słowa: Kochani moi —
a jest w nich miłość i egoizm

KŁOPOTY MĘSKIE

Suknia kryje wady kobiety —
nagość zaślepia nas, niestety.

TRAF

Pechowo trafił swój na swego —
Każdy z nich swój był
Dla kogo innego.

BIADANIE

Mądremu biada,
nieraz aż głowa trzeszczy —
ludzka głupota
w głowie nie może mu się pomieścić

NIESZKODLIWY PRZESĄD

Czasem przynosi szczęście kominiarz —
gdy ktoś coś zapiąć sobie zapomina.

Z dniem 1 sierpnia masz możliwość korzystania w »Praktycznym Panu« ze spawarki elektrycznej i gazowej

Zachęcamy wszystkich chętnych do korzystania z tej formy pomocy zakładu

Punkt czynny we wtorki i piątki w godzinach 16.00 - 18.00

KRZYŻÓWKA

Znaczenie wyrazów.

POZIOMO: 1) używa się go do przyklejania papy, 5) miasto słynne z produkcji wagonów, 9) trumna, 10) zmiana w kopalni, 11) pole startowe dla samolotów. 13) urządzenie do maszynowego łączenia płatów fornirów, 17) inwestor, 21) ląd leżący poniżej poziomu morza, 23) pierwiosnek, 24) pierwiastek chemiczny o liczbie at. 72, 25) tytanokrzemian wapnia, 26) niezbędna w kole.

PIONOWO: 1) miasto nad Bystrzycą, 2) kolumnowa część budowli przed głównym wejściem, 3) jarzmo wahliwe łukowe stosowane np. w stawidłach tłokowych silników parowych, 4) ze ścieżką zdrowia przy KZP, 6) na niesforne dzieci, 7) właściwość, 8) stary mebel, 12) ustoiny, 14) postać z „Krzyżaków", 15) wyodrębniony dział zarządu państwowego, 16) wpływa ujemnie na wyniki produkcji, 18) angielska jednostka powierzchni, 19) miasto woje wódzkie, 20) oparcia dla wioseł w łodzi, 22) składnik gazu ziemnego.

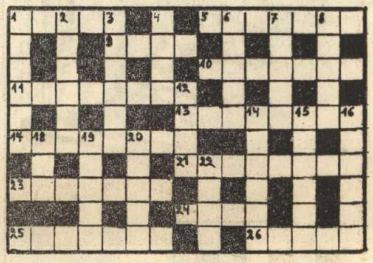

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN